Udział w Narodowej Pożyczce Rozwoju Sił Polski — to Twój wkład dla zapewnienia pomyślności i zwiększenia siły naszej Ojczyzny

Środa 20 czerwca 1951 r.
Nr 145 (353) B
Cena 15 gr.

SZTANDAR MŁODYCH
ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Komunikat CRZZ

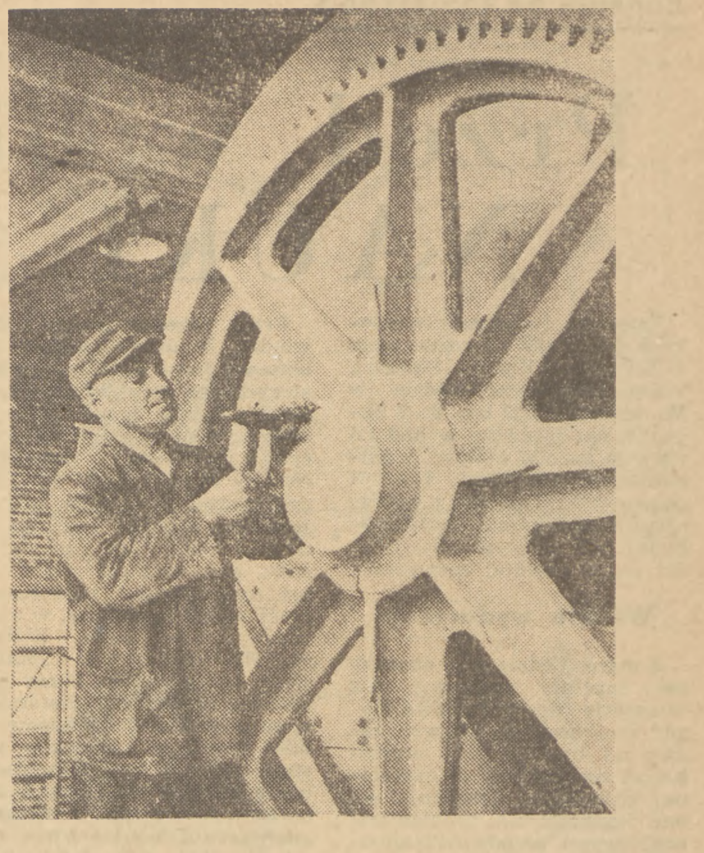
Wpłaty na Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski będą rozłożone robotnikom i pracownikom na 9 rat miesięcznych.

Pracownicy przebywający na wczasach, w delegacjach służbowych lub delegowani na kursy i szkoły, mają możność rozpocząć subskrypcję Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski w dniu 18.VI br.

Dla ułatwienia w/w wzięcia udziału w subskrypcji Pożyczki, CRZZ uzyskała zgodę Ministerstwa Poczt i Telegrafów na bezpłatne przekazywanie zgłoszeń o udziale w Pożyczce drogą telegraficzną do swoich zakładów pracy.

Zgłoszenia telegraficzne winny zawierać ilość dni zarobkowych, deklarowanych na pożyczkę.

Na budowie cementowni „Odra"



Budowa cementowni „Odra" w Opolu postępuje szybko naprzód. Na zdjęciu: monter Władysław Frelich przy montowaniu koła zębatego napędowego pieca nr 3.
Foto CAF — Wdowiński

Powszechnym udziałem w subskrypcji Pożyczki Narodowej
studenci zadokumentują swój nierozerwalny związek z masami pracującymi
Uchwała Rady Naczelnej Związku Studentów Polskich

Koleżanki i Koledzy!

Rząd RP rozpisał Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski. Udział w Pożyczce jest obowiązkiem każdego Polaka miłującego swój kraj, a więc obowiązkiem wszystkich studentów.

Ofiarnym wysiłkiem mas pracujących z klasą robotniczą na czele, naród nasz rozwija wielkie, pokojowe budownictwo Planu 6-letniego. Umacnia ono każdego dnia niepodległość Ojczyzny, potęguje jej siły i znaczenie wśród narodów świata. Z kraju zacofanego stajemy się krajem przodującej techniki, nauki i kultury.

Plan 6-letni przynosi Polsce nowe tysiące nowoczesnych zakładów przemysłowych, nowe dziesiątki tysięcy domów, szkół i uczelni, szpitali, kin i teatrów. Powstaną nowe socjalistyczne miasta, których dotychczas nie ma na mapach naszego kraju. Zatętnią jeszcze żywszym rytmem rozwoju prastare ziemie polskie na zachodzie. Rośnie z każdym dniem piękniejsza nasza kochana, bohaterska stolica — Warszawa. Plan 6-letni stwarza jasną, porywającą perspektywę jutra dla całej młodzieży polskiej, w jej szeregach dla nas, rosnącej młodej inteligencji ludowej.

Rosną i mają coraz bogatsze wyposażenie nasze uczelnie, budują się nowe domy akademickie, coraz troskliwsza i większa jest pomoc państwa dla studentów. Wszystko to zawdzięczamy wysiłkowi narodu. W warunkach o jakich nie mogli marzyć w kapitalistycznej Polsce, czy dziś w krajach kapitalistycznych, zdobywamy wiedzę, którą służyć będziemy narodowi. A czeka na nas zaszczytna praca dowódców produkcji, kierowników placówek kultury i oświaty, pracowników naukowych. Jak nigdy przedtem młodzi i starzy naukowcy mogą rozwijać sławne tradycje ojczystej nauki. Za kilka dni o osiągnięciach nauki i jej perspektywach w służbie narodu powie I-szy Kongres Nauki Polskiej.

Walka o Plan 6-letni toczy się zwycięsko. Wszystkie dotychczasowe zamierzenia zostały przez masy pracujące wykonane. Musimy jednak przyśpieszyć marsz naszego narodu naprzód. Wymaga tego wielka walka ludów świata o pokój, wymaga tego interes naszego narodu. Dlatego wzrosnąć musi jeszcze wkład każdego Polaka w sprawę wzmocnienia rozwoju sił Ojczyzny. Musi jeszcze szybciej rosnąć produkcja przemysłowa i rolnicza, szybciej musi się rozwijać budownictwo mieszkaniowe, chcemy budować nowe uczelnie i instytuty badawcze.

Gotujemy się do zaszczytnych zadań w walce o pokój i Plan 6-letni, coraz lepiej i terminowo zdając egzaminy, coraz mocniej wiążąc swą naukę z potrzebami narodu, z pracą społeczną.

Dajmy jeszcze jeden dowód gorącej miłości Ojczyzny, wysokiej świadomości rosnącej, młodej inteligencji. Nikogo z nas nie może zabraknąć wśród subskrybujących.

Rada Naczelna ZSP wzywa ogół młodzieży studiującej na wyższych uczelniach do powszechnego, jednomyślnego udziału w subskrypcji pożyczki. Niech każdy z nas, zależnie od swych możliwości, subskrybuje i jednocześnie wpłaci dziesięć lub dwadzieścia złotych. Ci studenci, których możliwości na to pozwalają powinni wpłacić więcej. Wpłaty mogą być również rozłożone na raty. Komitety Uczelniane ZSP powołają do życia Komisje Współdziałania, które przeprowadzą subskrypcję wśród studentów. Komisje te pobiorą z uczelnianych placówek subskrypcyjnych odpowiednią ilość list subskrypcyjnych i złożą listy wraz z zainkasowanymi wpłatami w uczelnianej placówce subskrypcyjnej.

Koledzy i Koleżanki!

Studenci dali już niejednokrotnie dowody swego patriotycznego zrozumienia potrzeb narodowych. Studenci powszechnym udziałem w subskrypcji pożyczki zadokumentują raz jeszcze swój nierozerwalny związek z masami pracującymi w ich wielkim wysiłku nad umocnieniem i przyśpieszeniem rozwoju sił naszej Ojczyzny.

Warszawa, dnia 19.VI.1951 r.
RADA NACZELNA ZSP

ZMP-owcy wypełnią swój obowiązek

W naszym kraju ogłoszona została Narodowa Pożyczka Rozwoju Sił Polski. Powodzenie pożyczki zależy od głębokiej świadomości najszerszych mas naszego narodu, że przeprowadzamy ją w interesie naszej Ojczyzny, w interesie każdego z nas. Udział w Narodowej Pożyczce Rozwoju Sił Polski to patriotyczny obowiązek każdego Polaka. Pamiętamy dobrze słowa tow. Minca na otwarciu stalowni huty „Częstochowa", że — „jest patriotą ten, kto chce by jego kraj był piękny i silny, by rosły w górę mury nowej Polski, by wzmagały się jej siły, by mnożyły się kuźnie jej potęgi".

A więc w imię potęgi naszego kraju, w imię lepszego życia każdego z nas — mobilizujmy się — starzy i młodzi, do wielkiego, patriotycznego czynu, subskrybujmy Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski!

Wiele w tej akcji do zrobienia mają — ZMP-owcy. Zadaniem zetempowców jest pomóc ludowemu Rządowi i Partii w zwycięskim przeprowadzeniu pożyczki. Zetempowcy całe swoje gorące umiłowanie Ojczyzny, swoją ofiarność, swoją prężność organizacyjną i umiejętność agitacji skupiają aby subskrypcja ogarnęła wszystkie warstwy młodzieży — pracującej w mieście i na wsi, uczącej się w szkołach ogólnokształcących i zawodowych, na wyższych uczelniach, aby wzięli w niej udział wszyscy, którzy kochają ojczyznę i walczą o pokój.

Młody ZMP-owski agitatorze i propagandysto! Niech Twoje gorące, proste i rozumne słowa dotrą wszędzie tam, gdzie pracują i uczą się dla Polski dziewczęta i chłopcy. Niech dzięki Twojej wytrwałej, szerokiej i głębokiej pracy wyjaśniającej, każdy młody patriota weźmie, w miarę swych możliwości udział w pożyczce, świadom, że daje swój wkład w wielkie dzieło umacniania sił swej Ojczyzny i sił pokoju.

Aktywiści Zarządów ZMP-owskich w kołach, gminie i w powiecie! Zapoznajcie wszystkie organizacje ZMP z celami i zadaniami pożyczki, opracujcie dokładny plan pracy miejscowych organizacji ZMP-owskich. Najlepszych aktywistów delegujcie do Komisji Współdziałania, mobilizujcie młodzież na zebrania poświęcone sprawie pożyczki w zakładach i gromadzie.

ZMP-owcy! Mobilizujcie własnym przykładem ofiarność i wolę walki młodzieży o siłę naszej Ojczyzny, o socjalizm. Składajcie na masowych zebraniach w miejscu pracy czy nauki — deklaracje o subskrypcji.

Wyjaśniajcie młodzieży pracującej miast, że powinna ona w myśl apelu CRZZ subskrybować pożyczkę w tej samej wysokości co starsi, tzn. w wysokości 9 — 14 dniowego zarobku. Rzecz jasna, że zarabiający więcej — pożycza Państwu więcej.

Włączajmy w akcję pożyczki szerokie rzesze młodzieży wiejskiej z gospodarstw indywidualnych. Wysokość subskrypcji młodzieży wiejskiej jest dowolna, a młodzież wiejska, której nie stać na samodzielne subskrybowanie obligacji pożyczkowej może się zorganizować w kilkuosobowe grupy, których wpłaty złożą się na sumy od 10 złotych. W ten sposób każdy w miarę swych możliwości będzie się mógł włączyć do tej wielkiej, ogólnonarodowej akcji.

W szkołach średnich — ogólnokształcących i zawodowych, wielkie i odpowiedzialne zadanie przypada samorządom szkolnym i ZMP-owcom pracującym w samorządach. Na zebraniach uczniowskich należy zapoznać uczniów z celem pożyczki. Uczniowie subskrybować mogą indywidualnie przez wykupienie co najmniej dziesiątej części obligacji, tj. obligacji 10-złotowej, lub zbiorowo, tzn. kilku uczniów zakupuje conajmniej jedną 10 złotową obligację.

Na wyższych uczelniach ZMP-owcy wspólnie z Komitetem Uczelnianym ZSP powołują Uczelniane Komisje Współdziałania. Studenci zgodnie z wezwaniem Rady Naczelnej ZSP subskrybować winni od 10 zł wzwyż. Studenci pracujący subskrybują pożyczkę w miejscu pracy, na ogólnie ustalonych zasadach. Uczelniane Komisje Współdziałania winny wiele uwagi poświęcić indywidualnej agitacji w domach akademickich.

W brygadach turnusowych SP głównym zadaniem organizacji ZMP-owskich jest szeroka akcja wyjaśniająca.

O przebiegu akcji pożyczkowej wśród młodzieży instancje terenowe ZMP winny systematycznie i bieżąco informować wyższe instancje organizacyjne. Do nich również należy się zwracać po poradę i pomoc w wypadkach jakichkolwiek trudności w pracy.

Masowy udział młodzieży w Narodowej Pożyczce Rozwoju Sił Polski, ofiarna praca organizacji ZMP w tej wielkiej akcji stać się winna jeszcze jednym egzaminem ZMP, egzaminem wiernej służby naszej Ojczyźnie, ofiarnej pomocy naszemu Ludowemu Rządowi i Partii.

6 - milionowa rzesza spółdzielców zamanifestuje swoją obywatelską postawę
Wezwanie Centralnego Związku Spółdzielczego

Miliony robotników, chłopów i rzemieślników zrzeszonych w gminnych spółdzielniach „Samopomocy Chłopskiej", w spółdzielniach powszechnych w miastach, w spółdzielniach pracy — działając na zasadzie szeroko rozwiniętego samorządu podnoszą swoją aktywność i biorą czynny udział w realizowaniu Planu 6-letniego.

Tylko w warunkach stworzonych przez Rząd Ludowy możliwy jest tak potężny jak obecnie rozwój wszystkich form spółdzielczości. Plan 6-letni przewiduje dalsze wielokrotne rozszerzenie jej działalności. Wielki plan rozbudowy naszej gospodarki narodowej, plan wzrostu dobrobytu, plan rozwoju sił Polski wymaga, wzmożenia wysiłku szerokich mas pracujących, wymaga zwiększonych środków pieniężnych dla przyśpieszenia jego realizacji. **Narodowa Pożyczka Rozwoju Sił Polski przyczyni się do przyspieszenia rozwoju przemysłu, do pełniejszego zaspokojenia potrzeb mas pracujących, do podniesienia kultury, do wzrostu sił Polski i utrwalenia pokoju.**

Prezydium Naczelnej Rady Spółdzielczej i Zarząd Centralnego Związku Spółdzielczego wzywają 6-milionową rzeszę spółdzielców i pracowników spółdzielczych do jednomyślnego i powszechnego udziału w Narodowej Pożyczce i zamanifestowania tym czynem swojej patriotycznej, obywatelskiej postawy.

Niech w tym jednomyślnym czynie nie zabraknie żadnego spółdzielcy — robotnika, chłopa, inteligenta pracującego, rzemieślnika — niech nie zabraknie w nim żadnego pracownika spółdzielczego.

Zarząd Centralnego Zw. Spółdzielczego

Prezydium Naczelnej Rady Spółdzielczej

„Subskrybuję Pożyczkę, aby zbudować szybciej piękną i szczęśliwą Polskę"
— mówią na masówce robotnicy Zakładów Graficznych i Wydawniczych Domu Słowa Polskiego

O Narodowej Pożyczce Rozwoju Sił Polski pierwsi w Warszawie dowiedzieli się drukarze, zecerzy, giserzy, metrampaże i dyżurujący personel administracyjny Domu Słowa Polskiego.

Godzina 21. W wielkiej hali maszyn zbierają się robotnicy zatrudnieni na nocnej zmianie. Tow. **TADEUSZ KAŃSKI** odczytuje zebranym tekst przemówienia Premiera Cyrankiewicza. Zebrani na sali słuchają z uwagą.

Gdy tow. Kański kończy swoje przemówienie, rozlegają się oklaski. Pracownicy Zakładów Graficznych i Wydawniczych Domu Słowa Polskiego przyjmują wiadomość o pożyczce z dużym entuzjazmem.

Do dyskusji zgłasza się przeszło 20 osób. Pierwszy głos zabiera giser z działu stereotypia tow. **Kazimierz Kryszkiewicz. „My chcemy budować piękną Warszawę, pragniemy pięknej Polski** — mówi on. — **Uczynimy więc wszystko, aby zrealizować nasze pragnienia. Pomożemy naszemu Rządowi, który zwrócił się do nas po pożyczkę pieniędzy dla umocnienia sił naszego kraju. Zgłaszam swój akces. Mojej Ojczyźnie pożyczam mój dziesięciodniowy zarobek".**

Z kolei zabiera głos maszynista rotacyjny tow. **Lenard.** Deklaruje on 14 dniówek. Następnie przemawia maszynista rotacyjny tow. **Cichoński,** przemawiają inni robotnicy. Deklarują po 10, 15, 20 zarobków dziennych.

W dyskusji zabierają także głos młodzi robotnicy.

Kol. **TADEUSZ LIS** z brygady młodzieżowej im. Wilhelma Piecka, **członkowie młodzieżowych brygad im. „Generała Waltera"** i „Młodej Gwardii". Zarobek 31 dni subskrybuje również dyrektor zakładów tow. **OLSZEWSKI** oraz zarobek 21 dni przeznacza na Pożyczkę kierownik hali maszyn tow. **HENRYK KRZYCZKOWSKI.**

Ogółem na masówce w Domu Słowa Polskiego zadeklarowały już swój udział uczestniczenia w Narodowej Pożyczce Rozwoju Sił Polski 73 osoby.

T. N.

Czerwona Wola wita Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski

Przewodniczący Dzielnicowej Rady Narodowej **„Warszawa Wola" tow. Fabisiewicz** otwiera zebranie przewodniczących Komitetów Blokowych i aktywu ZMP-owskiego Dzielnicy. Punktualnie o godzinie 20.00 zebrani wysłuchują przemówienia radiowego **Premiera Cyrankiewicza.** Kiedy Premier kończy swoje przemówienie uczestnicy zebrania wstają i śpiewają „Międzynarodówkę".

W niewiele minut po nadaniu komunikatu o Narodowej Pożyczce, do Zarządu Dzielnicy ZMP „Wola" zgłaszają się aktywiści prosząc o zatrudnienie ich w akcji pożyczkowej. **Kol. Sobczyk, murarz z Młynowa** mobilizuje zespół kolegów, którzy już dziś w nocy przygotują maszyny do liczenia i blankiety.

Kol. Wilamowska, maturzystka z **Liceum im. Sowińskiego** zorganizowała odprawę aktywu szkolnego, przygotowując na odprawie wytyczne do jutrzejszych masówek i zebrań w szkołach. **W nocy aktywiści robotniczy i szkolni roznosili** do zakładów pracy materiały propagandowe.

Koleżanki ze Szkoły **Pielęgniarskiej** przygotowują ogromną plansze z hasłem **„Sprawne i szybkie przeprowadzenie subskrypcji pożyczki — to przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego".**

T.S.

Młodzież Łodzi zgłasza swój udział w Narodowej Pożyczce

Natychmiast po ogłoszeniu przez radio komunikatu o Pożyczce Narodowej robotnicy i młodzieżowcy II i III zmiany **ZPB im. Stalina w Łodzi** utworzyli we wszystkich oddziałach specjalne Komitety. W skład Komitetu wchodzą starsi robotnicy, młodzież zetempowska i niezorganizowana. Do siedmioosobowej komisji w oddziale „Księży Młyn" wchodzi 3 młodzieżowców: kol kol. **Szumowski, Lichowska, Krawęcka.**

Znaczna część robotników i młodzieżowców z II zmiany po zakończeniu pracy nie poszła do domu, lecz samorzutnie dekorowała gmachy i stoliki, przy których od rana robotnicy będą subskrybowali pożyczkę.

Po radiowym komunikacie w **Łódzkim Liceum Drogistowskim** odbyło się natychmiast zebranie samorządów klasowych i zarządów ZMP z udziałem rady pedagogicznej. Na zebraniu wybrano Komitet, w skład którego weszła młodzież i przedstawiciele rady pedagogicznej. Kol. kol. Zdziennicka, Oziemska i Korbacz samorzutnie postanowiły wieczorem po zakończeniu nauki udekorować budynek szkolny i świetlicę.

Jerzy Pilichowski

Barbarzyńskie naloty na koreańskie miasta

Rozgłośnia w Phenianie podała, że 17 bm. piraci amerykańscy dokonali nowego, masowego nalotu na **Phenian. „Latające fortece" pod osłoną wielkiej ilości myśliwców zrzuciły na dzielnice mieszkaniowe miasta około 700 bomb, w tym ponad 500 o opóźnionym zapłonie.** Myśliwce ostrzeliwały miasto z karabinów maszynowych.

Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym 18 bm. donosi, że w rejonie na północ od 38 równoleżnika oddziały armii ludowej, w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi, w dalszym ciągu odpierają skutecznie zaciekłe ataki interwentów amerykańsko-angielskich i wojsk lisynmanowskich. **Oddziały obrony wybrzeża, działające na wybrzeżu wschodnim zatopiły dwa trawlery i jeden kontrtorpedowiec nieprzyjaciela w rejonie portu Thonczhon.** Grupa nocnych bombowców armii ludowej zbombardowała amerykańskie składy materiałów pędnych i magazyny portowe w Inczon, jak również lotnisko amerykańskie w Kympho. **Ochotnicy - niszczyciele samolotów nieprzyjacielskich zestrzelili 6 samolotów nieprzyjaciela.**

25,75 proc. głosów otrzymali komuniści
Niepełne tymczasowe wyniki wyborów do Francuskiego Zgromadzenia Narodowego

W Paryżu ogłoszono niepełne, tymczasowe wyniki wyborów do Francuskiego Zgromadzenia Narodowego.

Z obliczeń dokonanych do godzin wieczornych dnia 18 bm. wynika, że **na 17.103.000 głosów największą ilość otrzymała Partia Komunistyczna a mianowicie 4.406.300, tj. 25,75 proc. Degaulliści otrzymali 3.531.000 głosów (20,8 proc.), SFIO (prawicowi socjaliści) — 2.590.000 (15,15 proc.), MRP — 2.084.000 (12,16 proc.), Unia niezależnych, parti chłopskiej i republikanów — 2.049.000 (11,9 proc.), zrzeszenie lewicy republikańskiej — 944.000 (5,5 proc.), partia radykałów — 571.500 (3,34 proc.).** Resztę głosów otrzymały inne mniejsze ugrupowania.

W departamencie Sekwany (w którym znajduje się Paryż) komuniści daleko wyprzedzili pozostałe partie, otrzymując 35 proc. głosów. W departamencie tym **przypadło komunistom 20 mandatów, degaullistom — 16, SFIO — 6, MRP — 6, radykałom — 6.**

W pozostałych departamentach, w których obowiązywała antydemokratyczna ordynacja wyborcza, komuniści otrzymali ilość mandatów nieodpowiadającą ilości głosów oddanych na komunistyczne listy wyborcze. Tak np. **w departamencie Vaucluse komuniści otrzymali przeszło 39 tysięcy głosów, ale nie przyznano im żadnego mandatu, podczas gdy radykałom, na których głosowało 30 tysięcy wyborców przyznano 2 mandaty, a MRP, na których głosowało 13 tysięcy osób — 1 mandat.**

W departamencie Ardennes komuniści otrzymali 33 tysiące głosów, lecz nie przyznano im żadnego mandatu, podczas gdy prawicowym socjalistom przy 28 tysiącach głosów przyznano 2 mandaty.

Dziennik **„Ce Soir"** pisze: Już dotychczasowa analiza wyników wyborów pokazuje, że komuniści skonsolidowali i wzmocnili swe pozycje w porównaniu z r. 1946. **W okręgach robotniczych i wielkich miastach okręgu paryskiego, w departamentach Nord, Pas de Calais, w okręgach górniczych i w departamentach o przeważającej ludności chłopskiej komuniści często zdobyli więcej głosów niż wszystkie pozostałe partie razem wzięte.**

Pełne wyniki wyborów będą znane prawdopodobnie 19 bm.

Na budowlach socjalizmu

Nad Świną rośnie największa w Europie nowoczesna baza rybołóstwa dalekomorskiego
Młodzież przoduje na najtrudniejszych odcinkach pracy

Polska kapitalistyczna nie znała rybołóstwa dalekomorskiego i przetwórstwa ryb. Było ono domeną obcego kapitału, który znajdował w rządach sanacyjnych wiernego pomocnika, ułatwiającego realizację planu utrzymania Polski w stanie zacofania gospodarczego i słabości. Dziś wolny naród polski wznosi wspaniałe budowle socjalizmu, rozbudowuje potężny przemysł, przekształca kraj w potęgę gospodarczą i kulturalną. **Wyrazem tych wielkich przemian jest również wznoszona na Ziemiach Odzyskanych nowoczesna baza rybacka w Świnoujściu.**

Już niedługo ruszy pierwsza część tej gigantycznej inwestycji. Wysoko w niebo wystrzelił olbrzymi gmach chłodni. Do budowy chłodni zużyto ok. 900 ton samego tylko żelaza zbrojeniowego, 7 tys. ton cementu, kilka milionów sztuk cegieł oraz ponad 50 tys. skrzyń izolacji korkowej. W komorach chłodniczych dobiega końca malowanie skomplikowanych wężownic. Do ich zamontowania zużyto ok. 80 km rur.

W gmachu chłodni montuje się już urządzenia fabryki lodu, której zdolność produkcyjna po całkowitym oddaniu jej do użytku wyniesie około 200 ton na dobę. Tam też powstanie najnowocześniejsza zamrażalnia ryb, do której całkowite urządzenia dostarczy przemysł Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Ekipa monterów z **Kazimierzem Skwiczawskim** na czele rozpoczęła już montaż sprężarek, dostarczonych dla bazy przez przemysł krajowy. Sprężarki te wprawią w ruch wszystkie urządzenia chłodnicze i generatory fabryki lodu.

Ciężar pracy koncentruje się w tej chwili na budowie olbrzymich magazynów wyładunkowych i manipulacyjnych. Tam gdzie jeszcze kilka dni temu widniały rozryte łęgi ze sterczącymi głowami żelbetonowych pali, pnie się dziś żelazna konstrukcja hali „D2".

Robotnicy przybyli tu z różnych okolic kraju. Są Gdynianie, są chłopcy i dziewczęta z Rzeszowskiego, których oczarowało morze, są budowniczowie Szczecińskiego Portu, którzy odznaczyli się przy uzbrojeniu nabrzeży i budowie nowoczesnych magazynów przeładunkowych.

Dumę i radość ich pracy wyraził najdobitniej młody robotnik ZMP-owiec **Marian Antkiewicz** z gromady **Gajewo** pow. myśliborskiego. „Ojciec mój walczy na spółdzielczych polach o wysokie urodzaje, brat mój wydobywa węgiel na Górnym Śląsku, ja zaś pokochałem swą wielką budowę, na której zamierzam pozostać!"

Takich ludzi jak Antkiewicz jest na budowie tysiące, zwłaszcza wśród młodzieży. **W ogóle budowa bazy w Świnoujściu jest w przeważającej mierze dziełem rąk młodzieży.** Młodzież ciągnie nasyp i tor kolejowy bocznicy, która połączy kombinat rybny ze stacją Odra-Port, ona też buduje wodociąg, który dostarczy dla potrzeb bazy tyle wody, ile zużywa 360 tysięczne miasto, ona wykonuje również olbrzymie wykopy pod fundamenty przyszłych obiektów kombinatu.

Młodzież świeci przykładem, idąc na najtrudniejsze odcinki pracy. Młodzieżowa brygada **Buracza** wykonuje ponad **200 proc. dziennej normy,** a **Jankowska** i jej dziewczęta, które do niedawna obierały kartofle w kuchni, „zbuntowały się" i, przechodząc do pracy w transporcie materiałów budowlanych, wykonują **po 185 proc. normy.**

26 lat liczy inżynier nadzorujący roboty budowlane i wodno - kanalizacyjne — **Rutyński,** który przybył tu półtora roku temu, wzbogacony doświadczeniem nabytym w czasie budowy wielu innych urządzeń chłodniczych.

Nie umilknie warkot maszyn budowlanych, styk łopat i miarowy szum pogłębiarek po oddaniu do użytku pierwszych obiektów bazy. Wielki kanał dalej wgryzie się w ląd, powstaną olbrzymie hale śledziowe, fabryka konserw, puszek, skrzyń, wielki kompleks budynków administracyjnych, wielkie osiedle robotnicze. Wraz z kombinatem wyrośnie kadra polskich rybaków dalekomorskich, którzy będą mu dostarczać **dziesiątki tysięcy ton ryb.**

Przez powszechny udział
W NARODOWEJ POŻYCZCE ROZWOJU SIŁ POLSKI
przyśpieszymy nasze wielkie pokojowe budownictwo

Eugenia KRASSOWSKA
członek Prezydium Komitetu Wykonawczego I Kongresu Nauki Polskiej

Przed wielkim świętem NAUKI POLSKIEJ



Zaledwie dwutygodniowy okres dzieli nas od rozpoczęcia I Kongresu Nauki Polskiej, który obradować będzie w Warszawie od 29 bm. do 2 lipca. Po raz pierwszy w historii naszego narodu czołowi przedstawiciele wszystkich dziedzin naukowych wspólnie z wybitnymi praktykami, obradować będą nad najżywotniejszymi dla nauki polskiej sprawami.

Wielkie wydarzenie

Kongres będzie miał charakter zupełnie odmienny niż wszystkie dotychczasowe zjazdy naukowe, na których zazwyczaj omawia się wyniki badań naukowych w określonej dziedzinie, dyskutuje się nad konkretnymi problemami naukowymi, przedstawia się ostatnie zdobycze wiedzy.

Przedmiotem obrad Kongresu będą sprawy dotyczące całej nauki polskiej, wszystkich uprawianych w Polsce gałęzi wiedzy. Kongres obradować będzie nad oceną naszego dziedzictwa naukowego i jego wykorzystaniem dla dalszego rozwoju nauki, nad obecnym stanem nauki, nad jej funkcją w życiu narodu budującego socjalizm, nad jej zasadniczymi zadaniami i kierunkiem dalszego rozwoju.

Już teraz, na podstawie zasięgu i wyników prac przygotowawczych, widać jasno, że **będzie to doniosłe wydarzenie zarówno dla naszej nauki i naukowców, jak też dla całego narodu polskiego.** Będzie to również **doniosłe wydarzenie dla młodzieży polskiej i to nie tylko dla tej, która stoi u progu pracy naukowej lub studiuje na wyższych uczelniach, ale także dla setek tysięcy młodych robotników i chłopów — dla młodych racjonalizatorów, wynalzców, przodowników pracy — dla tych wszystkich, którzy w swojej pracy młodych budowniczych socjalizmu łamią skostnienie, rutynę, szukają nowych, doskonalszych metod pracy, walczą o zwiększenie jej wydajności, o obniżenie kosztów własnych, a w tej walce i pracy oczekują pomocy od nauki, sami stawiają przed nią coraz nowe, twórcze problemy.**

Prace przygotowawcze ożywiły ruch naukowy

Prace przygotowawcze do Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej, które trwały blisko półtora roku wywołały znaczne ożywienie ruchu naukowego w Polsce.

Wszyscy czynni pracownicy nauki brali żywy udział w pracach **11 sekcji i 61 podsekcji.** W toku akcji przygotowawczej zorganizowano przeszło **600 zebrań i konferencji,** około **90 zjazdów,** obejmujących wszystkich pracowników naukowych danej specjalności. Niektóre zjazdy — polonistów, historyków sztuki, zoologów, gromadziły po kilkaset uczestników. Na zjazdach i konferencjach toczyły się ożywione dyskusje, dochodziło do ostrego ścierania się odmiennych poglądów. Zdarzały się samokrytyczne wystąpienia wybitnych naukowców o dużym dorobku z okresu międzywojennego.

W okresie przygotowań do Kongresu dokonano krytycznej oceny obecnego stanu nauki polskiej, wskazano na poważny dorobek wielu dyscyplin, otwarcie ujawniono wszystkie braki i opóźnienia. Dokonano również krytycznej analizy przeszłości nauki polskiej, jej wielowiekowego dorobku. Wykazano, jak w okresie międzywojennym, w miarę narastania sił imperializmu i faszyzacji życia polskiego, następował upadek nauki, jak coraz szybciej przechodziła ona na reakcyjne pozycje, coraz bezkrytyczniej uzależniała się od t.zw. nauki zachodniej i coraz bardziej — pod naciskiem ideologii rządzących klas — odcinała się od wspaniale rozwijającej się nauki Związku Radzieckiego.

Równocześnie jednak przeciwstawiono się jak najostrzej panującym tu i ówdzie tendencjom do potępienia w czambuł całej przeszłości naukowej, do odrzucenia jej jako balastu nieprzydatnego dla rozwoju nauki w państwie budującym socjalizmu.

Jesteśmy dumni z dorobku przeszłości

Wydobyto z zapomnienia lub oczyszczono z fałszywych ocen chlubne osiągnięcia najwybitniejszych przedstawicieli nauki polskiej. Ukazano istnienie postępowych kierunków i tradycji, świadomie przemilczanych, spychanych lub wręcz zafałszowanych przez oficjalną naukę, podporządkowaną interesom burżuazyjnego państwa.

Prace przedkongresowe dowiodły, że **mamy powody do słusznej dumy narodowej z historycznego dorobku nauki polskiej.** Chcemy pracę nad wydobywaniem naszego dziedzictwa naukowego pogłębiać, chcemy nawiązywać do tego dziedzictwa w dalszym rozwoju nauki polskiej, chcemy je uczynić własnością całego narodu, a w szczególności chcemy upowszechnić jego znajomość wśród młodzieży, w myśl wskazań Prezydenta **BOLESŁAWA BIERUTA: „Mamy wiele powodów do dumy narodowej z naszych historycznych osiągnięć. Powinniśmy umieć wydobyć z mroków historii wiele z tych osiągnięć i wiele postaci, na których talentach, ofiarnych wysiłkach, poświęceniu, bohaterstwie, sami winniśmy się uczyć i uczyć naszą młodzież, ponieważ dawne klasy panujące nie pokazywały najczęściej narodowi tego, co najbardziej było w nim cenne, wartościowe, postępowe - twórcze".*)**

Kongres wytycza kierunek naszej nauki

Prace nad oceną obecnego stanu nauki i jej dziedzictwa nie były celem same w sobie — były one punktem wyjścia dla wypracowania właściwego kierunku dalszych prac naukowych w Polsce Ludowej.

Wszystkie sekcje i podsekcje Kongresu włożyły ogromny wysiłek, aby ustalić kluczowe problemy ważne dla rozwoju nauki polskiej i dla budowy fundamentów socjalizmu w Polsce. **Prace przedkongresowe we wszystkich dziedzinach wiedzy stworzyły warunki do ściślejszego powiązania badań naukowych z realizacją 6-letniego Planu, do oparcia rozwoju i tej dziedziny naszego narodowego życia na zasadach planowania.**

W niektórych dyscyplinach, szczególnie technicznych, w ekonomii, fizyce itd., opracowano zarysy długofalowych planów badań. Niektóre z nich są już ściśle powiązane z Planem 6-letnim.

W toku akcji przedkongresowej przeważająca część uczonych doszła do przekonania, że nowe zadania nauki polskiej nie mogą być wykonane w ramach przestarzałej organizacji i że **należy w Polsce stworzyć nową organizację nauki, powołać nową centralną instytucję naukową — Polską Akademię Nauk.**

Przygotowanie Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej ma i dlatego tak doniosłe znaczenie, że w okresie tym ogromnie się pogłębiły i nasiliły przeobrażenia zachodzące w nauce od początku istnienia władzy ludowej.

Naukowcy nasi zrozumieli, jak ogromną rolę dla kierunku rozwoju nauki odgrywają problemy ideologiczne. Zrozumieli oni na podstawie gruntownej analizy teraźniejszości i przeszłości, że **nie może być pełnego rozwoju nauki bez oparcia się na postępowej, przodującej ideologii.**

Zbliżyło to nasz świat naukowy do ideologii narodu budującego swe życie na zasadach socjalizmu, do młodzieży z entuzjazmem biorącej udział w tym budownictwie.

W oparciu o przodującą naukę radziecką

Znaczna część polskich naukowców gruntowniej zapoznała się z osiągnięciami przodującej nauki radzieckiej, ożywiły się bezpośrednie kontakty z uczonymi radzieckimi. Ugruntowało się niemal powszechnie w naszym świecie naukowym przekonanie, **że dalszy rozwój nauki polskiej wymaga oparcia jej o metodologię marksistowską jako najbardziej postępową i najbardziej twórczą naukowo.** Coraz większa liczba uczonych zaczyna posługiwać się w swych pracach marksistowską metodologią. Maleje liczba tych, którzy metodologię tę odrzucali.

W walce z kosmopolityzmem

Po raz pierwszy w Polsce pracownicy naukowi zajęli się analizą wpływu kosmopolityzmu na rozwój naszej nauki — szczególnie na naukę okresu międzywojennego.

Wykazano, jak często bezkrytycznie przejmowano u nas kierunki uprawiane przez tzw. naukę zachodnią. Czołobitnie przejmowano wszystkie wyniki badań naukowych z Zachodu, często niepewne lub wręcz błędne. Żywiono się ochłapami problematyki naukowej, uprawianej na Zachodzie, wpadając w ciasne, jałowe przyczynkarstwo.

Niektóre podsekcje Kongresu z powodzeniem usiłowały wykazać zgubne dla rozwoju samej nauki skutki kosmopolityzmu, jako jednego ze źródeł jej słabości, zaściankowości, braku wiary we własne siły i możliwości twórcze.

Wykazano, że nie przezwyciężyliśmy niebezpieczeństwa kosmopolityzmu do końca i należy z nim prowadzić walkę nadal.

Najważniejszym bodaj osiągnięciem prac przygotowawczych do Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej jest fakt, że przeważająca większość naukowców polskich uświadomiła sobie istotną różnicę między funkcją nauki w ustroju kapitalistycznym, w szczególności na przykładzie losów nauki amerykańskiej, a funkcją nauki w ustroju socjalistycznym na wspaniałym przykładzie potężnego i wszechstronnego rozwoju nauki Związku Radzieckiego i jej roli w życiu narodu.

Naukowcy polscy uświadomili sobie, że nauka w Polsce Ludowej musi spełniać zupełnie inną funkcję niż w burżuazyjnym państwie okresu międzywojennego. W ten sposób prace przedkongresowe stały się ważnym etapem w dotychczasowej walce o nową funkcję nauki w życiu narodu, budującego socjalizm.

W ścisłym związku z życiem

Kongres nauki stanowić będzie doniosły etap walki prowadzonej z szerokim udziałem naukowców **o naukę postępową, łamiącą rutynę i skostnienie, jak najściślej powiązaną z życiem narodu; naukę, która poprzez swoje badania i odkrycia będzie przyśpieszać socjalistyczne budownictwo, będzie uzbrajać masy pracujące w ich walce o lepsze jutro; naukę, która będzie uzbrajać młodzież w materialistyczny światopogląd.**

Wyrasta więc Kongres nauki z długiego, żmudnego procesu przeobrażeń, które zachodzą w Polsce Ludowej w nauce polskiej i świadomości naukowców. Równocześnie zdynamizował on ogromnie te przeobrażenia, przyspieszył je, doprowadził w wielu dziedzinach nauki do przełomu lub przełom zapoczątkował.

O młode kadry naukowe

Analiza procesu przeobrażeń zachodzących w nauce Polski Ludowej zajęłaby nam tutaj zbyt wiele miejsca. Podkreślić jednak trzeba, że **proces ten wiązał się z najżywotniejszymi sprawami młodzieży — przyszłej ludowej inteligencji i że młodzież odegrała w nim poważną rolę.**

Jednym z najbardziej typowych rysów oblicza nauki w ustroju kapitalistycznym jest wąska, elitarna baza rekrutacyjna naukowców. Skład klasowy naukowców w ustroju kapitalistycznym wiąże ich z klasami rządzącymi. Nie jest więc rzeczą przypadku, że walka o zmianę funkcji nauki w Polsce zaczęła się od sprawy pozornie z nauką niezwiązaną — od walki o zmianę składu społecznego młodzieży wstępującej na uniwersytet, a następnie o taką przebudowę organizacyjną i programową szkoły wyższej, która by umożliwiła nowej, ludowej młodzieży efektywne studia i przygotowała ją do udziału w socjalistycznym budownictwie.

Wygraliśmy tę walkę zwycięsko. **Młodzież robotnicza i chłopska stanowi dziś większość na pierwszych latach studiów i staje się jednym z czynników decydujących o ich obliczu ideowym i społecznym.**

Przeważająca zaś część pracowników naukowych bardzo szybko przekonała się o wartości ludowej młodzieży, która **obok uzdolnień przyniosła ze sobą na uczelnię nowy stosunek do pracy, żarliwość i wytrwałość w zdobywaniu wiedzy.**

Ci pracownicy naukowi aktywnie włączyli się do pogłębienia walki o zmianę składu klasowego młodzieży na wyższych uczelniach.

Nowa, ludowa młodzież przyniosła nowe potrzeby naukowe, a stara, tradycyjna nauka coraz częściej nie umiała dać odpowiedzi na nurtujące ją pytania; nie tylko nie umiała wyjaśnić procesów zachodzących w życiu narodu, ale często, np. ekonomia, pedagogika — utrudniała ich zrozumienie.

Młodzież zaczęła sama w kołach naukowych, organizacjach młodzieżowych często po omacku, w oparciu o pomoc postępowych profesorów, szukać prawd naukowych, których nie umiała dać jej oficjalna akademicka nauka.

Warto tu przypomnieć wkład, jaki wniosły do rozwoju niektórych dyscyplin naukowych w Polsce Ludowej naukowe zjazdy i konferencje młodzieży np. zjazdy młodzieży lekarskiej, a w szczególności corocznie odbywające się zjazdy młodych polonistów.

Nie ulega wątpliwości, że postawa ludowej młodzieży wnosiła na uczelnie twórczy ferment. Uświadomiała ona coraz liczniejszym grupom pracowników naukowych konieczność krytycznego spojrzenia na swój dotychczasowy dorobek naukowy, na jego podstawy światopoglądowe i metodologiczne.

W ten sposób **nowa młodzież, w szczególności zrzeszona w demokratycznych organizacjach zaczęła odgrywać coraz bardziej pozytywną rolę, stała się na uczelni realną siłą, wpływającą na kształtowanie się nowej świadomości pracowników naukowych, wpływającą na przeobrażenia zachodzące w naszej nauce, na zmianę jej funkcji.**

Wielkie są możliwości młodzieży

W Polsce Ludowej przed młodzieżą otwierają się nowe możliwości korzystania z nauki i nowe możliwości twórczej pracy naukowej. Ludowe państwo otacza szczególną opieką młodzież uzdolnioną naukowo. Dowodzą tego olimpiady matematyczne, nagrody dla młodych naukowców, stypendia naukowe dla studentów, wysyłanie młodzieży na studia do Związku Radzieckiego, wprowadzenie aspirantury itd. Dowodzą tego coraz szybciej rosnące kadry młodych naukowców w uczelniach i instytutach. Państwo Ludowe miłością i troską otacza kadry młodych racjonalizatorów i przodowników pracy. Otwiera przed nimi szerokie możliwości nauki.

Naukowcy nasi powinni przyjść z pomocą nowatorom, racjonalizatorom i przodownikom pracy, a szczególną opieką i troską otoczyć wśród nich młodzież.

Nauka nasza z coraz bliższego kontaktu z masami pracującymi i ludową młodzieżą, z ich entuzjazmu, z ich oddania sprawie socjalistycznego budownictwa — będzie czerpać nowe, twórcze siły, odporność przeciw rutynie i rewolucyjną odwagę.

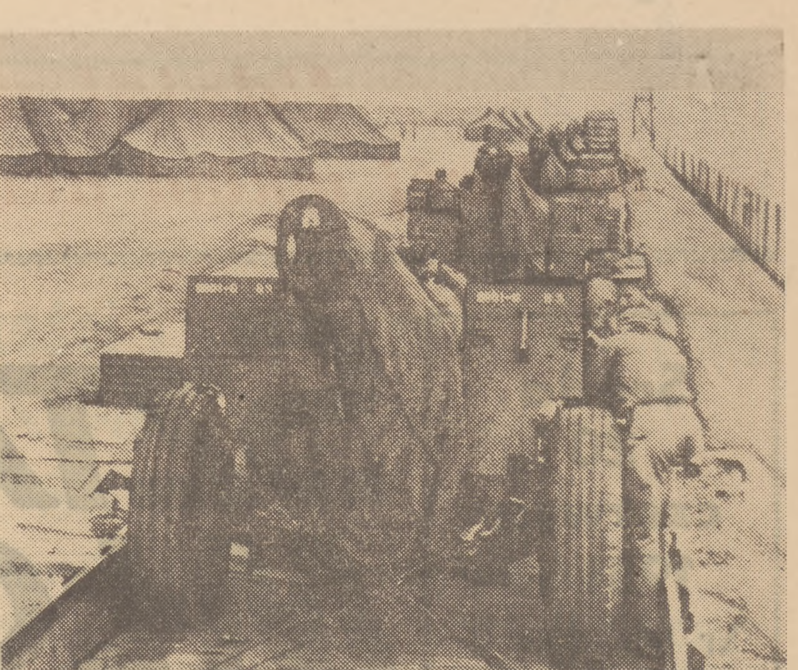
Przygotowania do Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej dowiodły wielkiego patriotyzmu naszych naukowców, ich wielkiej ofiarności. Dowiodły one, że wzrasta wśród uczonych polskich poczucie odpowiedzialności przed narodem, że coraz jaśniej widzą oni swą rolę w życiu narodu budującego socjalizm.

Kongres Nauki Polskiej będzie świętem nie tylko całej nauki polskiej, ale także wielkim świętem młodzieży polskiej.

Pierwszy Kongres Nauki Polskiej będzie wyrazem słusznej dumy naszych naukowców z dotychczasowych osiągnięć, będzie umocnieniem ich wiary we własne siły, wyrazem wiary w nowe, twórcze możliwości nauki polskiej, wyrazem ich gotowości do walki w szeregach frontu narodowego o wykonanie 6-letniego Planu, o socjalistyczną Polskę, o pokój na całym świecie.

*) końcowe przemówienie na VI plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego PZPR.

ODDZIAŁY CZWARTEJ AMERYKAŃSKIEJ DYWIZJI PIECHOTY PRZYBYWAJĄ DO NIEMIEC ZACHODNICH



Pociąg załadowany działami 4 amerykańskiej dywizji piechoty podjeżdża do Sandhofen koło Mannheim.

Oto typowy obraz pomocy dla Europy zachodniej w ramach imperialistycznego Paktu Atlantyckiego.

Fot. CAF

MŁODZI TWÓRCY
przygotowują się do Zlotu w Berlinie

Potężna akcja przedfestiwalowa objęła cały kraj. Zlot Młodych Bojowników o Pokój aktywizuje pracę organizacji zetempowskich, podnosi poziom uświadomienia młodzieży, zespalając ją do walki o pokój i Plan 6-letni.

Młodzież robotnicza podejmuje zobowiązania produkcyjne, młodzież w szkołach podnosi poziom nauki. Zespoły artystyczne przygotowują się do eliminacji, opracowują nowe programy, pracują nad ich realizacją.

Chcemy, **żeby nasza młodzież dała wielki i piękny wkład w Berliński Zlot.** Walka **o pokój, przyjaźń postępowej młodzieży świata** — oto hasła, **pod którymi przygotowujemy się do Zlotu.**

Jedno z **najważniejszych** zadań przygotowawczych stoi przed młodymi twórcami: pisarzami, plastykami, muzykami. Trzeba, żeby potężna broń jaką jest słowo, rzeźba i obraz wzięła aktywny udział w pracach Zlotu.

Tematyka Zlotowa. Natychmiast przed oczyma stają nam wszyscy młodzi ludzie, których świadomość dojrzewa w akcji przedzlotowej, wszyscy ci, którzy podnoszą wyniki swej pracy i nauki — nasi delegaci. Tematyka Zlotowa — to trudności z jakimi muszą walczyć młodzi z państw kapitalistycznych, aby przybyć na Zlot, to nasza pomoc walczącej Korei, zbiórka na Fundusz, za który delegacja bohaterskiej młodzieży koreańskiej przybędzie do Berlina. Tematyka Zlotowa — to radosne budownictwo socjalistyczne w naszym kraju, to jasna młodość, czysta szlachetna miłość. Tematyka Zlotowa — to tematyka walki z wrogiem klasowym, z agenturami imperialistycznymi, z nieuświadomieniem, które spowodowało, że znaleźli się w Polsce ludzie odmawiający swych podpisów w Plebiscycie Pokoju. Tematyka Zlotowa — to także tematyka walki o pokój, walki której Festiwal Berliński jest wspaniałym wyrazem.

Wystarczy rozejrzeć się dokoła, a już dostrzec można tę tematykę, którą dla Zlotu trzeba opracować, pokazać w sposób artystyczny, opisać zamknąć w rzeźbie czy obrazie.

Jednocześnie, pokazując młodzieży innych narodów nasz dorobek twórczy, trzeba najpełniej oddać w nim polską, narodową formę. Cała twórczość związana z tematyką Zlotową powinna szczególnie wyraźnie wywodzić się z nurtu narodowej tradycji.

Nasza młodzieżowa twórczość ma już w tej dziedzinie pewne doświadczenie. Pamiętamy wiersze **Wiktora Woroszylskiego** i innych młodych poetów, związane z Festiwalem w Budapeszcie. Cały świat zna wiersze i piosenki radzieckiego poety **Lwa Oszanina** poświęcone młodzieży, a napisane na Światowe Zloty Młodzieżowe w Pradze i Budapeszcie. Ukazać związek Festiwalu Berlińskiego z Festiwalem Budapeszteńskim, ukazać obie imprezy jako etapy rozwoju idei walki o pokój i przyjaźń między młodzieżą świata — to ważne i odpowiedzialne zadanie naszych twórców.

Już obecnie młodzi poeci i pisarze pracują nad utworami związanymi z Festiwalem Berlińskim. Pisze na ten temat **Bohdan Czeszko, Tadeusz Konwicki, Andrzej Mandalian.** Piosenkę masową ułożył młody poeta **Robert Stiller.**

Pamiętajmy o tym, że do Zlotu przygotowują się młodzi twórcy na całym świecie. Teksty piosenek festiwalowych opracowuje młody poeta niemiecki — **Kurt Bartel,** opowiadania piszą młodzi literaci francuscy i angielscy.

Szczególnie ważne miejsce w tematyce przedzlotowej zajmuje praca i rozwój naszych czołowych **zespołów artystycznych.** Są to zespoły, w których pracuje młodzież robotnicza i wiejska. Trudności pracy tej młodzieży, etapy osiągania przez nią poziomu artystycznego, który pozwala godnie reprezentować Polskę — stanowić mogą piękny materiał literacki.

Wyrazem naszych **przygotowań jest ogłoszony przed kilku dniami przez prasę młodzieżową — wielki konkurs przedzlotowy.** Konkurs jest bardzo ciekawy i potrzebny ze względu na różnorodność dziedzin, które obejmuje — a więc prozę i wiersz, piosenkę, obraz rzeźbę, sztukę ludową i fotografię artystyczną. Udział w konkursie wezmą **nie tylko zawodowi plastycy, pisarze i muzycy, nie tylko rzesze amatorów — zdolnej młodzieży artystycznej — ale nawet kolektywy** (Koła ZMP i drużyny harcerskie). To także pomnaża ogromną rolę propagandową tego konkursu. Uczestnicy jego muszą starać się tworzyć rzeczy naprawdę masowe. — Wiele podobnych konkursów nie dało należytych rezultatów, bo literaci i muzycy tworzyli piosenki i wiersze pełne deklaratywnych haseł i sloganów — a przecież nie tego chciała i chce młodzież. **O Festiwalu, radosnym święcie przyjaźni trzeba pisać prosto, ujmująco i serdecznie,** bo taka będzie atmosfera III Zlotu w Berlinie, bo taka atmosfera panuje dzisiaj w całym naszym kraju.

Niewiele czasu pozostaje nam jeszcze do chwili otwarcia Zlotu. W tym krótkim okresie stoją przed młodymi twórcami naszego kraju bojowe, podstawowe zadania: **całą swoją twórczość — wiersze, opowiadania, obrazy i utwory muzyczne — skierować na tematykę Festiwalu. Całą swoją twórczością dopomóc do zwiększenia wkładu Festiwalu Berlińskiego w światową walkę o zachowanie pokoju. Tego domaga się od młodego pokolenia twórców — każdy polski chłopiec i każda dziewczyna. Stworzyć wielkie, cenne dzieła sztuki, poświęcone Festiwalowi Berlińskiemu — oznacza dla naszych młodych twórców: wziąć aktywny udział w walce o Pokój i Socjalizm.**

TADEUSZ STRUMFF

Na budowlach sześciolatki
HUTA NOWYCH CZASÓW



Witold Niegut

Nie trzeba być bystrym obserwatorem, żeby chodząc sennymi ulicami starej Częstochowy zauważyć nurt nowego życia, które rośnie i potężnieje z dnia na dzień. W hotelach nie ma wolnych pokoi. Na liście gości przy nazwiskach dopiski: architekt, inżynier, technik, zbrojarz... przybył z Warszawy, Śląska, Krakowa...

Na przystankach autobusowych grupki niecierpliwie spoglądających na zegarki. Podjeżdża majestatyczny kremowo-czerwony autobus z napisem „Zjednoczenie Przemysłu Hutniczego". Na Raków jedzie się ze śródmieścia 15 minut. Kiedy minie się wreszcie kilka dymiących kominów i bram fabrycznych, szczere pole i nędzne domki starego przedmieścia — autobus wjeżdża w inny świat. Zalatuje zapach świeżego tynku, jaśnieją nowe domy powstającego osiedla mieszkaniowego. Potem już tylko kilkaset metrów w prawo i... brama huty „Częstochowa".

Wzrok nie przywykł do takiego obrazu huty

Huta? Chyba nie. Wielki plac przecina olbrzymia, długa i wysoka szklana hala. Podobna do gigantycznej cieplarni. Za nią druga, jeszcze większa.

Wzrok nie przywykł do takiego obrazu huty. Huta bywa ciemna, osmolona, ponura. Rozświetlają ją jedynie potoki płynnej stali. Huta jest duszna, pełna słodkawego, a przecież ostrego zapachu.

A tu — słońce, szkło. Dokoła warczą radzieckie kopaczki, radziecki dźwig wznosi w górę wielką szpulę kabla. Zielone mundurki SP-owców mieszają się z granatowymi kombinezonami roboczymi. Wszędzie sporo młodych twarzy. Słychać muzykę, płynącą z głośników i krótkie pokrzykiwania robotników.

Dopiero kiedy wzrok oswoi się z tym niecodziennym obrazem nowopowstającej huty — zauważa się, że obok — skuliła się i jakby usunęła w bok poczerniała, stara huta „Częstochowa", wybudowana 50 lat temu przez niemieckiego kapitalistę Hantkego.

Ten kopciuszek, który unowocześniono po wojnie i którego ofiarna załoga podniosła produkcję stali o 50%, był za czasów władzy Hantkich warsztatem pracy dla robotników-niewolników. Tu, gdzie dzisiaj szkoli się młodzieżowa brygada stalowników, by za kilka miesięcy stanąć do pracy przy drugim piecu martenowskim w nowej stalowni — sterali zdrowie, nędznie opłacani, mieszkający w norach Kołodziejscy i Olczakowie.

Hantke przestał straszyć. Nowe życie zajrzało do starej huty. Dwa lata temu rozpoczęła się praca przy budowie nowego socjalistycznego kombinatu, z którego **z końcem Planu 6-letniego popłynie wartkim potokiem i przeobrazi się w szyny kolejowe, rury i konstrukcje 1.100.000 ton stali.**

Zanim ruszy gotowa już prawie walcownia rur, rozgrzeją się wielkie piece, pod które wzniesiono fundamenty, druga stalownia o zdolności produkcyjnej 720.000 ton, spiekalnia rud i siłownia — warto zapoznać się z pracującą już nową, wspaniałą walcownią, która wygląda nie jak walcownia, lecz jak potężna szklana cieplarnia.

Stalowa wola budowniczych stalowni

Stalownia ta, pierwszy uruchomiony obiekt przemysłowy naszej sześciolatki narodziła się 40 dni przed terminem. Od dwóch lat była ona niewyczerpanym źródłem troski, przyczyną wielu nieprzespanych nocy jej budowniczych. Niesforne dziecko-gigant w czasie swoich narodzin pokazało, jak wiele musimy się wciąż uczyć, jak ofiarnie pracować i przezwyciężać trudności.

Śladami młodzieży

Już na samym wstępie roboty, zaraz po zatwierdzeniu projektu stalowni — wyłoniła się pierwsza trudność. Jakżesz budować halę na miejscu, gdzie panoszy się potężna hałda spieczonego żużlu. Hałda stawiała opór. Przełamał go dopiero dynamit. I tak już od samego początku piętrzyły się trudności. Trzeba było do ich przezwyciężenia stalowej woli budowniczych stalowni, która niczym dynamit rozsadzała przeszkody.

Kiedy się ogląda stalownię, jej najnowocześniejsze urządzenia, skomplikowane i niestosowane dotychczas w Polsce maszyny i zegary, kiedy widzi się ogrom obiektu, uruchomionego w rekordowym tempie — trzeba zaraz pomyśleć z szacunkiem i dumą o tych polskich inżynierach, technikach i robotnikach, którzy ją projektowali, wykonywali części, budowali hale i montowali maszyny.

Stalowni nie uruchomiła jedna załoga. Pracowali nad nią hutnicy wielu polskich hut, fachowcy z 14 rozmaitych przedsiębiorstw. Wśród tysięcy jej budowniczych były setki młodzieży.

Zwiedzając stalownię wszędzie napotykamy na ich ślady.

Inż. Czechowicz, dyrektor huty wyliczył w dniu uruchomienia stalowni kilka cyfr, mówiących o ogromie budowy.

Aby powstała stalownia, trzeba było między innymi przeprowadzić 22 km kabli czyli mniej więcej tyle, że wystarczyłoby ich na rozciągnięcie wzdłuż drogi z Warszawy do Rembertowa i z powrotem, założyć rurociągi o łącznej długości 6 km i wykopać **100 tys m. sześc. ziemi.** Przy pracach tych zatrudnieni byli junacy z 64 i 40 brygad SP. Robota była ciężka i z początku szła opornie. Potem brygady zaczęły ze sobą rywalizować. Procenty wykonywanych norm wzrastały z dnia na dzień. W brygadzie **Antoniego Cofałka,** w której pracowali chłopcy z 4 plutonu, 4 kompanii 64 brygady SP, wysunęli się na czoło dolnoślązacy — **Migdał, Wyłyczko, Jasiński, Wojtyła.** Brygada wykonała 420% normy. Coraz lżejsze wydawały się do noszenia 16 metrowe rury, dzięki usprawnieniom w transporcie, które zastosowała brygada. Im bliższy stawał się termin uruchomienia stalowni, tym większy był wysiłek. Przestali nawet chodzić do kina i markierować bumelanci Bera i Piotrowicz.

Przy robotach zbrojarskich niezwykłe tempo osiągnęła młodzieżowa brygada zbrojarzy Witolda Nieguta, tego samego, który pierwszy wezwał załogę do współzawodnictwa na budowie.

„Naszej pracy nie widać na zewnątrz, ale to nic — zwykł mawiać Niegut — znamy nasz wkład w pierwszy obiekt Planu 6-letniego i jesteśmy z niego dumni. **Nasza brygada nie spała i nie jadła, ale przyśpieszyliśmy tempo — osiągnęliśmy 370 proc. normy...**"

Przyspieszyliśmy tempo budowy

— Przyśpieszyliśmy tempo budowy, przełamaliśmy trudności — i nasza stalownia ruszyła — te słowa powtarza z niemałą dumą wielu młodych robotników. Zapuchnięte z bezsenności oczy z ogromną serdecznością spoglądają na pracującą stalownię.

Jeszcze parę dni temu szczuplutki, wątły, co to według określenia kolegów „wygląda jakby do trzech zliczyć nie umiał" — brygadzista młodzieżowej brygady **Eryk Muś** „wisiał" na pracującej już dziś suwnicy lejniczej.

Z tą suwnicą nie było łatwo — opowiada.

I właściwie nie trzeba nawet pytać, dlaczego nie było łatwo. Potężna suwnica lejnicza pierwszy raz zmontowywana w Polsce, tempo pracy, zawiłe rysunki techniczne i młodzi chłopcy nie umiejący czytać tych rysunków.

— Przy montażu pracowały dwie brygady—opowiada Muś — brygada starszych **tow. Kuca,** która przygotowywała części na dole i nasza młodzieżowa brygada, kilkadziesiąt metrów nad ziemią montująca suwnicę. Porozumiewaliśmy się na migi. **Całe szczęście, że obie nasze brygady są zgrane i rozumieją się bez słów. Bez dużego gadania postanowiliśmy też skrócić okres montażu z 6 na niecałe trzy tygodnie.** Ciarki nam przechodziły po skórze na myśl, czy damy radę i co dużo gadać — nie łatwo, ale zrobiło się!

Równie zwycięsko wywiązały się z odpowiedzialnego zadania dwie brygady: starszych — **Pawła Mleczko** i młodych — **Karola Smolarka przy skomplikowanym montowaniu odpylników gazowych.**

Zetempowiec **Karol Smolarek** z uśmiechem gościnnego gospodarza oprowadza po rusztowaniach gazowni dostarczającej gazu do Martenów. Odpylniki, które montowała jego brygada, odgrywają ważną rolę — tam czyści się gaz.

Z rusztowania widać wyraźnie trzeci, podciągnięty na 30 metrową wysokość komin. Na kominie porusza się kilka drobnych postaci — **to brygada młodzieżowa „kominiarzy" kolegi Morzyka.** Kiedy spytać Morzyka o jego robotę zamyśli się chwilę i powie: — **„no cóż, my dźwigamy komin w górę, z coraz większej wysokości spoglądamy nie tylko na stalownię, ale na cały budujący się kombinat. I wiecie, co wam powiem — szybko rośnie nasz komin bo rosną w nas serca na ten widok.** Takie tempo budowy mogą rozwinąć tylko ludzie, którzy z wielką świadomością pracują dla swojej ojczyzny.

Mój ojciec siedział przed wojną w Berezie Kartuskiej, a ja całą wojnę harowałem u kapitalisty w Niemczech. I nie chcę wojny, nienawidzę kapitalistów, a takich jak ja i mój ojciec są tysiące. Te tysiące ludzi chcą pokoju, dobrobytu i socjalizmu — dlatego rośnie szybciej niż przewidziano w planie mój komin, dlatego na 40 dni przed terminem ruszyła nasza stalownia".

EWA WACOWSKA

CZYTELNICY PISZĄ

Dlaczego nie otrzymaliśmy skierowań na wczasy? pytają robotnicy ZPB w Ozorkowie

Jest lato. Tysiące ludzi pracy wyjeżdżają na wczasy do najpiękniejszych zakątków Polski. Tysiące ludzi podziwiają piękno swego kraju, korzystają ze słońca i powietrza, nabierają sił do dalszej, twórczej pracy.

Wyjazd na letnie wakacje był przed wojną możliwy jedynie dla garstki uprzywilejowanych. Najlepsze miejscowości wypoczynkowe zajmowane były tylko przez tych, co nie żyli z pracy własnych rąk.

Dziś liczba wyjeżdżających wzrasta z roku na rok. Prace organizacyjne muszą przebiegać więc coraz sprawniej, wymagają coraz lepszego przygotowania.

Akcja wczasów przebiega na ogół sprawnie. Zdarzają się jednak wypadki lekceważenia zdobyczy mas pracujących, karygodnego zaniedbywania swoich obowiązków.

O takim właśnie wypadku pisze nasz korespondent kol. **MICHAŁ CEZAK z Ozorkowa:**

„W portierni Z. P. B. w Ozorkowie, jak corocznie, wisi ogłoszenie: „Uwaga — przyjmujemy zapisy na wczasy. Zgłaszać należy się do Rady Zakładowej".

Tymczasem co się okazuje? Rada Zakładowa ZPB w Ozorkowie nie rozporządza żadnymi skierowaniami na wczasy.

Winę za ten stan rzeczy ponosi Oddział Zw. Zaw. Włókniarzy w Ozorkowie. Oddział ten został zlikwidowany w maju br. i pracownicy jego uważali widocznie za zbyteczne zaplanowanie wczasów pracowniczych dla naszych zakładów.

Równie źle przedstawia się sprawa wczasów dla matki i dziecka w Kolumnie k/Łodzi. W I i II kwartale nie otrzymaliśmy ani jednego przydziału. Podobno mamy coś otrzymać w III kwartale."

Kol. Cezak pisze dalej z oburzeniem: „*Towarzysze pracy pytają — dlaczego nie otrzymaliśmy skierowań na wczasy? Czyżby robotnicy naszych Zakładów byli jakimiś wyjątkami, nie mogli korzystać z naszych zdobyczy socjalnych?"*

Oburzenie kol. Cezaka i robotników ZPB w Ozorkowie jest w pełni uzasadnione.

I dlatego prosimy Okręgową Radę Związków Zawodowych w Łodzi o zbadanie powyższych zarzutów i powiadomienie nas o tym, jak została załatwiona sprawa wczasów dla ZPB w Ozorkowie.

(Red.)

Jak korespondent „Nowej Wsi" kol. Jan Wójcik obronił swoje słuszne stanowisko przed kacykami i jak mu w tym pomógł ZP ZMP w Ciechanowie

Zaczęło się od wyborów przewodniczącego **Zarządu Szkolnego ZMP przy Państw. Liceum Rachunkowości Rolnej w Bratnem - Gołotczyźnie,** gdzie profesorowie **Rybak** i **Trzciński** wbrew woli młodzieży narzucili na stanowisko przewodniczącej **kol. Apolonię Szymczak.**

Młodzież nie chciała koleżanki Szymczak, przypuszczając, że nie podniesie ona na wyższy poziom pracy organizacyjnej, a wprost przeciwnie — wypaczy poglądy słabo wyrobionych ZMP-owców. Te przypuszczenia znalazły zresztą w przyszłości potwierdzenie.

Wtedy to miejscowy korespondent pisma młodzieży wiejskiej **„Nowa Wieś"** — kol. **Jan Wójcik** napisał korespondencję, w której napiętnował komenderowanie organizacją szkolną ze strony profesorów.

„Odtąd zaczęto mnie prześladować — pisze kol. Wójcik. — Kiedy do Rady Pedagogicznej w Bratnem nadeszło pismo od redakcji „Nowej Wsi" — Rada Pedagogiczna zamiast przeanalizować stanowisko profesorów Rybaka i Trzcińskiego i pouczyć ich o właściwym stosunku do ZMP — zaleciła mi **„odwołać oskarżenie".** Profesor Rybak odgrażał się nawet, że jeśli nie zrobię tego — to: **„wylecę ze szkoły".**

Z drugiej strony kol. Szymczak, protegowana profesorów Rybaka i Trzcińskiego, **pozbawiła mnie funkcji przewodniczącego zarządu klasowego i samowolnie zawiesiła mnie w prawach członka organizacji.**

Nie dałem jednak za wygraną.

W dalszych listach do „Nowej Wsi" napiętnowałem stanowisko Rady Pedagogicznej i koleżanki Szymczak.

Ta ogólna nagonka na mnie sprawiła, że chciałem zmienić szkołę, żeby uniknąć prześladowań — **ale uchwała KC PZPR i Rady Ministrów zabraniająca tłumienia krytyki — zachęciła mnie do dalszej walki w obronie mojego słusznego stanowiska".**

Po interwencji redakcji „Nowej Wsi", Zarząd Szkolny ZMP postanowił odwołać zawieszenie i (znowu bezprawnie) ograniczyć się tylko do nagany, udzielonej kol. Wójcikowi bez zwołania zebrania organizacji. Ale kol. Szymczak — już wbrew woli zarządu — nie zgodziła się odwołać zawieszenia!

„Postępując cały czas bezprawnie — czytamy dalej w liście kol. Wójcika — i wbrew statutowi, kol. Szymczak wraz z Radą Pedagogiczną prześladowali już nie tylko mnie, ale i 9 innych kolegów, którzy otwarcie stanęli po mojej stronie. Wystosowaliśmy wreszcie pismo do Wojewódzkiego Oddziału Szkolenia Kadr Rolniczych w Warszawie. Wtedy dyrektor szkoły wraz z prof. Rybakiem spowodowali, że kol. Szymczak na zebraniu Zarządu Szkolnego ZMP usunęła nas z organizacji.

Natychmiast interweniowaliśmy w ZP ZMP w Ciechanowie, który tego samego dnia unieważnił samowolne postanowienia Zarządu Szkolnego ZMP i kol. Szymczak, słusznie uznając postępowanie ich za bezprawne.

Wówczas dyrektor znowu porozumiał się z kol. Szymczak; zredagowała ona pismo do Wojewódzkiego Oddziału Szkolenia Kadr Rolniczych, w którym usiłowała podważyć argumenty przeciw dyrekcji, wysunięte przez pismo moje i kolegów i prosiła o usunięcie nas ze szkoły.

Pod tym pismem kol. Szymczak zaczęła zbierać podpisy. **Kilku kolegów złożyło je — byli to przeważnie synowie kułaków.**

Ale tu jeszcze raz **wkroczył Zarząd Powiatowy ZMP w Ciechanowie i zdjął kol. Szymczak z funkcji na zebraniu Zarządu Szkolnego.** Przewodniczącym został kol. Boryczko, którego właśnie kol. Szymczak chciała usunąć wraz ze mną z organizacji".

Oto przykład, jak dzięki nieustępliwości korespondenta i aktywnej postawie Zarządu Powiatowego ZMP wobec sygnałów z terenu — zlikwidowano zło, przecięto próby komenderowania w organizacji. W listach z terenu czytamy czasem, że korespondent napisał pod presją odwołanie swoich poprzednich listów i że Zarząd Powiatowy ZMP nie reagował na próby tłumienia krytyki i komenderowania organizacją na podległym sobie terenie.

Kol. Wójcik może być dla nas przykładem, jak bronić swego słusznego stanowiska aż do zwycięskiego zakończenia sprawy, a ZP ZMP w Ciechanowie — jak czujnie i sprawnie reagować na niewłaściwe postępowanie podległych ogniw organizacyjnych.

Sprawy kol. Wójcika nie uważamy jednak za zakończoną. W całej tej sprawie winną była nie tylko kol. Szymczak. Niewłaściwe stanowisko zajęła także Rada Pedagogiczna Państwowego Liceum Rachunkowości Rolnej w Bratnem - Gołotczyźnie. **Prosimy Wojewódzki Oddział Szkolenia Kadr Rolnych w Warszawie o wyciągnięcie konsekwencji w stosunku do wyżej wymienionej Rady Pedagogicznej za prześladowanie korespondenta i powiadomienie co w tej sprawie zadecydowano.**

(na podstawie koresp. kol. Jana Wójcika opracował

J. ZIELEŃSKI)

Co robili niektórzy aktywiści w pewne majowe południe...?

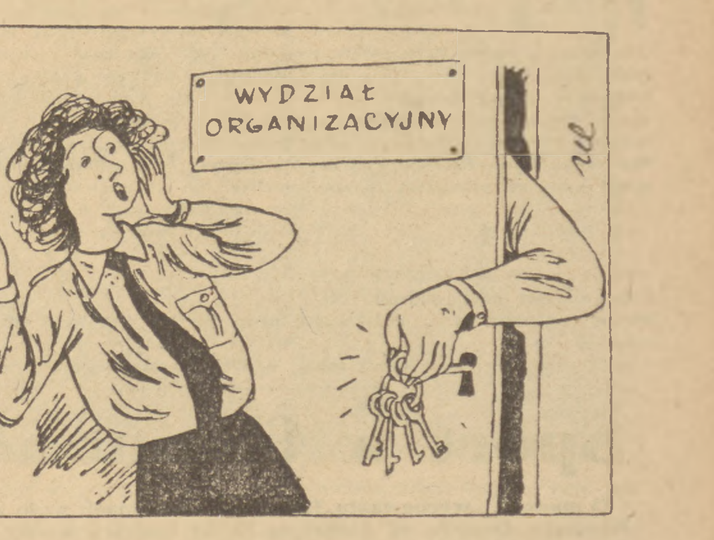
Koło ZMP przy Zarządzie Miejskim ZMP w Zabrzu liczy 25 członków. Każdy z członków został dwukrotnie zawiadomiony, że zebranie koła odbędzie się w dniu 26.V. o godz. 13.

Na zebraniu nieobecnych: 12 osób, z tego usprawiedliwionych 5, nieusprawiedliwionych 7.

Ciekawe, jakie to zajęcia uważają niektórzy koledzy — aktywiści z ZM za ważniejsze od zetempowskiego zebrania (które odbywa się przecież raz w miesiącu).



Kol. Rudolf Hołowiński — Szef Sztabu Komendy Miejskiej SP i kol. Marian Bocheński z SP poszli na ćwiczenia w strzelaniu.



Kol. Alfred Poniatowski, kierownik Wydziału Organizacyjnego ZM stwierdził, że „musi najpierw załatwić swoje sprawy" i zamknął się na klucz w swoim pokoju.



A inni? Inni zapewne wybrali spacer w majowe pogodne południe...

CZY W TAKI WŁAŚNIE SPOSÓB KOLEDZY Z ZARZĄDU MIEJSKIEGO CHCĄ DAWAĆ PRZYKŁAD MŁODZIEŻY ZE SWEGO TERENU?

(wg korespondencji członków koła ZMP przy ZM w Zabrzu EWY FYRNUS, I. LEMMA, ZYGMUNTA MAĆKOWIAKA, ZDZISŁAWA KOTOWICZA).

Spółdzielnie produkcyjne to dobrobyt chłopa — piszą korespondenci ze Spółdzielczych Zespołów Rolniczych

MOSZKÓW, POW. HRUBIESZÓW. Od naszych żołnierzy z Lublina otrzymaliśmy piękny dar, nowiutką **elektryczną prasówkę do słomy.**

Dar odbierali przodownicy pracy naszej spółdzielni. **Stanisław Szpiega, Wincenty Rogala i Eugenia Stępkowska,** odbierali z wielką radością. Ta maszyna przecież przyczyni się do zaoszczędzenia dużej ilości słomy, dużej ilości roboczogodzin.

Jesteśmy wszyscy ogromnie wdzięczni naszym żołnierzom za ten dar i za to, że myślą o nas.

Nasza spółdzielnia stale się rozwija. Ja sądzę, że teraz, to już każdy, gdy tylko przypatrzy się naszemu życiu, przekona się, że **spółdzielnie produkcyjne to dobrobyt dla chłopa,** to stałe podnoszenie się jego stopy życiowej.

Ja nie tak dawno służyłem u kułaka we wsi Przypisówka — u Aleksandra Wojtowicza. Nie miałem co jeść i w czym chodzić. Dziś w spółdzielni dobrze się czuję, bo traktowany jestem jak człowiek, a w dodatku tyle zarabiam, że wystarcza mi na życie, porządne ubranie i jeszcze stać mnie na wysłanie ciotce paru setek.

Tak żyję ja, moi koledzy i koleżanki, żyjemy dobrze przy ludowej władzy. A i przyjaciół mamy wielu — takich co nas rozumieją i dobrze nam życzą, takich właśnie jak lubelscy żołnierze. Nie zapomnimy o ich pięknym czynie.

Korespondent
Jan Ziółkowski
Rolniczy Zespół Spółdzielczy Moszków, pow. Hrubieszów

* * *

LIGNOWY, POW. TCZEW. Nasza spółdzielnia produkcyjna przeżywała wielką uroczystość wręczania świadectw słuchaczom Państwowego Kursu dla Pracujących. Świadectwa otrzymało 22 słuchaczy.

Powiatowy Wydział Oświaty przysłał nam dwóch najlepszych nauczycieli z powiatu tczewskiego, którzy z energią zabrali się do zaorania ugorów w naszej wiedzy. Szczególnie dużo zawdzięczamy kol. **Zbigniewowi Kolbergowi,** ZMP-owcowi, który nie tylko nas uczył, nie tylko był naszym przyjacielem, ale także zaopiekował się kołem zetempowskim.

Można dziś śmiało powiedzieć, że **nauka, która przyszła do naszej spółdzielni odmieniła nas, odmieniła na lepsze.** Dawniej przecież nasza młodzież wolne od pracy wieczory spędzała na piciu wódki, na bezcelowym włóczeniu się po wsi. Zagadnienia społeczne i kulturalne były nam właściwie obce. **Nauka na kursie otworzyła przed nami szeroki świat.**

Skończyły się na wsi pijackie przyśpiewki, złośliwe wybryki, marnotrawienie czasu. Słuchacze kursu wyrobili sobie wśród ludzi autorytet, rozpoczęli pracę uświadamiającą. **Wzmogła się walka klasowa przeciw kułakom, zwiększyła się ilość członków spółdzielni.**

I dlatego **my, młodzież Spółdzielczego Zespołu Rolniczego w Lignowach, wzywamy naszych kolegów i koleżanki ze spółdzielni produkcyjnych, PGR-ów, P[illegible]-ów i wsi gromadzkich do nauki, do organizowania i uczestniczenia w Kursach dla Pracujących.**

Eugenia Jabłońska
Rolniczy Zespół Spółdzielczy Lignowy, pow. Tczew

Należyte przygotowanie wczasów to jedno z poważnych zadań szkoły — szkoda że tego nie rozumie kierownik szkoły nr 1 w Rzeszowie

Zbliża się koniec roku szkolnego, milion dzieci i młodzieży wyjedzie na wczasy, po odpoczynek, radość i zabawę.

Państwo nasze kładzie bardzo duży nacisk na przygotowanie odpoczynku dla młodzieży. W całym kraju trwają przygotowania do wczasów. Większość punktów kolonijnych, dzięki sprawnej pracy organizatorów jest już gotowa do przyjęcia dzieci.

Ale zdarzają się wypadki zaniedbania tych spraw.

Za przykład może tu służyć szkoła **Nr 1 w Rzeszowie,** która jest organizatorem kolonii dla 80-ciu dzieci.

Obowiązkiem organizatora jest m. in. przeprowadzenie naboru dzieci na kolonie i stała troska o punkt kolonijny, na którym będą one przebywały. Tymczasem tak kierownik szkoły w Rzeszowie, jak i Komitet Rodzicielski poza zorganizowaniem badania dzieci i ich wytypowaniem nie zrobili dotychczas nic. Kartę placówki kolonijnej, która nadeszła do szkoły, kierownik schował do biurka, nie interesując się tym czy punkt, na który pojedzie przecież 80 dzieci, jest dobrze przygotowany.

A przecież na ostatniej stronie karty, którą otrzymał kierownik zaznaczono, że należy poszukać lokalu na separatki, pogłębić studnię, i przeprowadzić wiele drobnych napraw. Rzecz zrozumiała, że w takim wypadku obowiązkiem kierownika było wysłać na punkt kolonijny człowieka, który by sprawdził stan budynku, porozumiał się z tamtejszym Wydziałem Oświaty i dowiedział się, jak przebiega remont punktu. Ale kierownik szkoły nie zainteresował się tym, nikt z organizatorów nie pojechał do oddalonej zaledwie o kilkadziesiąt kilometrów miejscowości, gdzie będzie się mieściła kolonia. Nikt nie zainteresował się położeniem punktu, możliwościami zabawy i pracy w terenie, nie nawiązał łączności z miejscowymi spółdzielniami, które będą zaopatrywały kolonię w żywność.

Niedociągnięcia te tłumaczy kierownik szkoły brakiem kierownika kolonii.

Za brak kierownika kolonii odpowiedzialność ponosi Wydział Oświaty PRN w Rzeszowie, którego zadaniem jest zapewnienie kadry wychowawczej na koloniach. Ale nie umniejsza to wcale winy kierownika szkoły, który zasłaniając się różnymi przepisami nie spełnił swego podstawowego obowiązku, tzn. nie zainteresował się i zlekceważył sprawę letniego odpoczynku dzieci. Nie zorganizował nawet tego co leżało ściśle w jego kompetencji, żadnego zebrania informacyjnego rodziców, ani dzieci. Zła jest taka praca przygotowawcza, podczas której nie informuje się rodziców o warunkach pobytu ich dzieci na kolonii. Ułatwia to robotę wrogowi, który sieje fałszywe plotki i zniechęca rodziców do wysyłania dzieci. Zły jest taki wychowawca, który nie dba o należyty wypoczynek dzieci podczas wakacji.

Od rozpoczęcia kolonii dzielą nas zaledwie dni, najwyższy już czas skończyć z beztroską, wziąć się energicznie do pracy przygotowawczej. Wysłać przedstawicieli do przydzielonego punktu kolonijnego, sprawdzić jego przygotowanie.

Trzeba również zorganizować zebrania informacyjne rodziców, powiadomić ich o warunkach pobytu dzieci na kolonii, zapoznać z programem ramowym dnia, nawiązać z nimi ścisłą łączność, a wtedy i z tej strony szkoła znajdzie wiele pomocy i cennych rad.

Sprawa ta powinna być jednocześnie przestrogą dla wszystkich organizatorów kolonii, którzy muszą stale pamiętać o tym, że troska o należyte przeprowadzenie akcji przygotowawczej i przygotowanie punktu kolonijnego — to jedno z najważniejszych obecnie zadań szkoły

M. GÓRSKI

Ob. Pietroń nie będzie czekał na powrót kierownika obywatele-biurokraci z wydziału zdrowia PRN w Nowym Targu

„Sprawy zdrowia nie wolno wkładać do szuflady" — pod takim tytułem opublikowaliśmy list ob. **Juliana Pietronia** z Nowego Targu.

Oto co pisał m.in ob. Pietroń.

„27.9.1949 r. uległem nieszczęśliwemu wypadkowi w drodze do pracy. Po zakończeniu leczenia 8.I.1951 — dowiedziałem się, że muszę uzyskać aparat ortopedyczny, abym mógł powrócić do pracy. Szpital skierował zlecenie na wykonanie aparatu do zatwierdzenia w Ośrodku Lecznictwa Pracowniczego w Zakopanem. Po dwóch miesiącach próbowałem interweniować w Ośrodku Zdrowia w Nowym Targu. Odpowiedziano mi, że pismo dawno zostało wysłane do Zakopanego. Poprosiłem o pomoc miejscową Radę Związków Zawodowych. Z Zakopanego przyszło pismo stwierdzające, że żadnego zlecenia z Nowego Targu nie otrzymali. Jestem w ciężkiej sytuacji, bo mam na utrzymaniu żonę i troje małych dzieci.

Od wyjścia ze szpitala upłynęły już 4 miesiące. Aparatu nie mam, nie mogę więc chodzić i pracować. A pismo ugrzęzło w szufladzie jakiegoś biurokraty.

List ob Pietronia opublikowany w „Sztandarze Młodych" sygnalizował, że w Wydziale Zdrowia źle się dzieje, że panuje tam bezduszny, stosunek do spraw i bolączek ludzi i to tam właśnie, gdzie reakcja na te sprawy powinna być jak najżywsza i jak najskuteczniejsza. Ale odpowiedź, którą otrzymaliśmy od Wydziału Zdrowia Prezydium PRN na wydrukowany list ob. Pietronia, nie tylko potwierdziła naszą opinię o sytuacji w Wydziale, ale mocno ją ubarwiła, dała wyraźny obraz obojętności pracowników Wydziału na ludzkie cierpienie, kłopoty i troski.

W piśmie czytamy dosłownie:

„Wobec ciężkiej choroby kierownika Wydziału Zdrowia, Prezydium PRN nie może natychmiast przystąpić do wyjaśnienia powyższej sprawy i prosi o przedłużenie terminu do złożenia sprawozdania".

Nie wiemy czy to właśnie kierownik Wydziału, 4 miesiące temu zatrzasnął szufladę ze sprawą ob. Pietronia i dlatego do dziś nie załatwiono jej, czy to właśnie dlatego nie można nawet jej „wyjaśnić". **Zresztą chodzi nie o „wyjaśnienie" i „składanie sprawozdań", chodzi o natychmiastowe załatwienie sprawy chorego, niezdolnego do pracy człowieka, o przywrócenie mu zdolności do pracy, o umożliwienie utrzymania dzieci.**

Tymczasem ob. Pietroń — zdaniem Wydziału Zdrowia, po 4 miesiącach ma czekać jeszcze dłużej, aż wyzdrowieje kierownik Wydziału. Wtedy dopiero Wydział Zdrowia będzie mógł naprawdę „urzędować" i „wyjaśniać".

Szanujemy zdrowie kierownika Wydziału Zdrowia Prezydium PRN w Nowym Targu, ale Wydział Zdrowia powinien również szanować zdrowie swych podopiecznych.

I dlatego właśnie ob. Pietroń nie będzie czekał na powrót kierownika, nie będzie czekał na otwarcie szuflady, na „sprawozdania" i „wyjaśnienia".

Redakcja prosi Prezydium WRN w Krakowie o wniknęcie w tę sprawę, spowodowanie jej załatwienia oraz ukaranie winnych zaniedbania.

K.

UWAGA, KOLEŻANKI!

1 lipca rozpoczyna się w Szczecinie kurs młodszych pielęgniarek pediatrycznych (dziecięcych).

Kurs ten organizuje Centralna Wojewódzka Poradnia Ochrony Macierzyństwa i Zdrowia Dziecka. Kurs trwa 6 miesięcy. Nauka i internat są bezpłatne.

Kandydatki w wieku od 17 — 40 lat winny przesłać: podanie, życiorys własnoręcznie napisany, świadectwo szkolne, metrykę urodzenia, świadectwo zdrowia, skierowanie z organizacji społ., lub miejsca pracy, 2 fotografie.

Życie i walka Feliksa Dzierżyńskiego

(Cykl audycji radiowych)

W związku ze zbliżającą się 25 rocznicą śmierci Feliksa DZIERŻYŃSKIEGO, nieugiętego bojownika o zwycięstwo socjalizmu, Polskie Radio rozpoczyna nadawanie cyklu audycji p.t. „ŻYCIE I WALKA FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO".

Cykl ten opracowany został na podstawie materiałów zawartych w „PAMIĘTNIKU WIĘŹNIA" — pióra Feliksa Dzierżyńskiego, w książce o Feliksie Dzierżyńskim wydanej przez Wydział Historii Partii KC PZPR oraz na podstawie nowych utworów współczesnych pisarzy polskich: WYGODZKIEGO, BRANDYSA, BOROWSKIEGO, PYTLAKOWSKIEGO, BROSZKIEWICZA i innych.

Audycje z tego cyklu nadane zostaną w programie I w dniach 19, 21, 23 czerwca — o godz. 17.00 oraz w dalszym ciągu we wtorki, czwartki i soboty o godz. 17.45. W programie II aud. pt. „Życie i walka Feliksa Dzierżyńskiego" będą nadawane począwszy od dnia 24 czerwca (godz. 14.00) i w dniach 25 i 27 czerwca o godz. 21.45.

Następne audycje w lipcu nadawane będą wg. programu radiowego w prasie codziennej.

RADIO

na dzień 20 czerwca 1951 r. (ŚRODA)

Program I na fali 1322 m.

Uwaga! Stacja czynna od 15.25.

Wiadomości: 16.00, 20.00, 23.00. Wiad. sportowe 20.26. Stan pogody 19.58.

15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 16.20 Koncert, 17.00 Muzyka, 17.15 „Z kraju i ze świata", 17.45 Radiowa skrzynka techniczna, 18.00 Kompozytor Tygodnia, 18.30 Wiersze Arnolda Słuckiego, 19.00 Koncert, 20.30 Śpiewa chór PR pod dyr. Bukowieckiego, 20.50 Odpowiedzi „Fali 49", 21.00 Koncert, 21.30 „Na fali humoru i satyry", 21.45 Pieśni Rachmaninowa, 22.00 Wszechnica Radiowa, 22.20 Koncert, 23.17 Hymn koniec audycji.

Program II na fali 367 m.

Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 17.00, 20.00, 23.00. Gimnastyka 6.50. Wiad. sportowe 20.26. Stan pogody 19.58.

5.00 Początek audycji, 5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert, 6.05 Polska pieśń masowa, 6.10 Tańce ludowe, 7.00 Pieśni masowe i muzyka ludowa różnych narodów, 8.00 Muzyka, 8.55 Aud. dla kl. V—VII — „Młodzi przyrodnicy", 9.15 Informacje, 9.20 Muzyka, 9.50 „Żywot uczonego" — fragment książki Ireny Krzywickiej, 10.10 W rytmie walca, 10.35 Koncert, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 „Głos mają kobiety", 11.52 Polska pieśń masowa, 12.15 Muzyka, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę", 13.15 Przerwa, 13.50 Koncert, 14.10 Wszechnica Radiowa, 14.30 Aud. dla kl. V — VII, 14.50 Koncert, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 Koncert, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Węgierska muzyka rozrywkowa i taneczna, 17.05 Pogadanka sportowa, 17.15 Muzyka, 18.00 „Benedykt Dybowski" — pogadanka dr Jaczewskiego, 18.15 Koncert życzeń, 19.00 Wszechnica Radiowa, 19.20 Koncert, 20.30 „Kronika kulturalna", 21.15 Muzyka, 21.40 Polska pieśń masowa, 21.45 „Jeden z królów republiki" Maksyma Gorkiego, 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Koncert, 23.10 Koncert z Czechosłowacji, 0.02 Hymn i koniec audycji.

Kazimierz Koźniewski

PROŚBA

5)

— Pan rezygnuje ze swego odkrycia?

— Tak!

Marciszewski obruszył się: bzdury!

— Panie Haluch — prawie krzyknął na swego ucznia — czy wie pan, że w cywilizowanym świecie są wartości wyższe niż dobro czy zło jednostki — to nauka! Że tam na postępie nauki, na postępie techniki ktoś w pierwszych chwilach traci...

— Lecz ja nie chcę, ja nie chcę, być sprawcą krzywdy mych towarzyszy!

— Obowiązek postępu, a tym jest każde ulepszenie techniczne, ma się nie wobec przyjaciół czy znajomych, ale wobec świata, społeczeństwa...

— Świata i społeczeństwa, które odbiera nam chleb...

— Mocno dziecinne, pan wybaczy...

— Bo panu profesorowi doskonalsza maszyna w naszej fabryce niczym nie grozi, a nam grozi głodem... Łatwo panu mówić...

— Panie... — profesor poderwał się z krzesła. Haluch również. Stali naprzeciw siebie. Marciszewskiemu zabrakło słów. Prymitywna reakcja Halucha wydała mu się raptem wstrętna. Zresztą nie lubił polityki. Milcząc wyciągnął z szuflady zielony brulion. **I położył go na brzegu stołu, zamiast wręczyć go tamtemu.** Tokarz zrozumiał ten gest maskujący wstręt. „Pewnie sobie o mnie teraz pomyślał: głupi cham! Obejdzie się!" — Ściągnął kajet dłonią. Ukłonił się sztywno. Odwrócił się, lecz nim wyszedł z pokoju, raz jeszcze zdobył się na ceremonialne zdanie:

— Przepraszam, panie profesorze, za tyle zajętego czasu. Dziękuję za to, czegom się tutaj od pana dowiedział, ale naprawdę nie mogę inaczej.

Profesor milczał nieruchomy. Nie podał Haluchowi ręki.

Mimo aresztowania kilku przywódców strajku włoskiego — strajk zwyczajny, wszystkich trzech zmian, trwał jeszcze kilka tygodni i zakończył się jakimś kompromisem: płac nie obniżono, ale redukcje utrzymano w mocy.

Zabity nie zmartwychwstał. Szły też czerwone sztandary. Chowali go w ziemi niepoświęconej — ksiądz odmówił pogrzebu. W pięć miesięcy później, gdy o strajku już nikt nie pamiętał, Paweł Haluch dostał zupełnie nieoczekiwanie, pod błahym pretekstem przekroczenia dyscypliny fabrycznej, wymówienie.

— Góra z górą... — **śmiał się profesor, gdy jednym zdaniem ustalili źródło swej znajomości, tak starej przecież — ...co się z panem działo potem?**

— Podczas okupacji...

— Nie, nie, nie! — profesor zatrzepotał ręką. Nie chciał nigdy mówić o wojnie: syna zamordowano mu w obozie, córka poległa w powstaniu. — Nie, potem, co pan teraz robi?

— Teraz? Teraz wróciłem do tokarki. To bardzo zabawne, ale tamtą historię z wynalazkiem przeżyłem raz drugi.

— Tylko pewnie dziś już z innym zakończeniem?

— Ale z niemal identycznym porządkiem. Pan profesor przypomina sobie tego inżyniera Sulawskiego, co chciał mi zabrać projekt?

— Sprawdziły się obawy? Sam to opatentował?

— To nie. Projektu nie ukradł. Spotkaliśmy się znów, tu we Wrocławiu. Długa historia...

— Niech pan mówi!

— Ciągnęła się chyba ze dwa lata, a zaczęła jeszcze w zimie czy na wiosnę 1946, niedługo po mym przyjeździe do Wrocławia...

Ogromna brama kolosalnej wytwórni, którą 4 marca 1946 roku przekroczył Paweł Haluch, przegradzała jakby dwa światy: świat miasta, specyficzny sam dla siebie i świat zakładów, będących jak by wyspą życia na oceanie wrocławskich gruzów.

Wrocław był straszny. Przed wojenny luksus mieszkaniowy sprawiał, iż miasto dwakroć mniejsze od Warszawy ilością mieszkańców, zajmowaną przestrzenią, daleko przewyższało Stolicę. W rezultacie wojny stosunek ludnościowy pozostał taki sam, a skoro procent zniszczenia był tylko nie wiele mniejszy niż w Warszawie, więc też każdego mieszkańca nadodrzańskiej metropolii przytłaczała większa niż gdziekolwiek ilość gruzu. Złowieszczy żywioł ruin tamował i uciskał oddech budzącego się do życia kolosa.



Całymi kilometrami kluczono wśród gruzów rozwalonych na jezdniach i chodnikach, w błocku ceglastego miału zmieszanego ze śniegiem, w ciszy cmentarnej aż dreszcz budzącej, pośród domów wypaproszonych bombami, z zawieszonymi na skrawkach podłóg kredensami, łóżkami, piecami uczepionymi ocalałych ścian. Resztki firanek łopotały na wiosennym wietrze swój hymn pogrzebania — aż tu nagle zadzwonił tramwaj i jakąś wąską ścieżynką szyn przemknął naładowany ludźmi śpieszącymi najwyraźniej do pracy lub do domów: na tym cmentarzysku mieszkano bowiem i pracowano. Wieczorami grzmiały jeszcze ulice od huligańskich kanonad — w dzień już kilka tysięcy studentów słuchało wykładów na politechnice czy na uniwersytecie. Jeszcze nie ekshumowane truchła cuchnęły w załomach piwnic — czynnych już było osiem szpitali i klinika uniwersytecka. Co dzień rano na ruinach roiła się gromada starszych kobiet, w szybko wyuczonej kalekiej polszczyźnie, zachwalających kupno gazety „Pionier" ukazywał się nad podziw regularnie.

(D. c. n.)

SZTANDAR MŁODYCH **SPORT**

Podpisując Narodową Pożyczkę Rozwoju Sił Polski pomagasz swemu państwu w realizacji wielkich zadań pokojowego budownictwa

Czołowi sportowcy typują zwycięskie drużyny na półmetku ligowym

Konkurs Błyskawiczny jest tym **ciekawszy i trudniejszy, że, jak nam pokazały niedzielne spotkania, ciągle zmieniają się pozycje poszczególnych drużyn.**

Przeprowadziliśmy kilka rozmów z czołowymi sportowcami, którzy różnie typują zwycięzców.



*

HADASIK, nasz najlepszy kolarz, jest trochę niezdecydowany.



— Właściwie kolejność drużyn piłkarskich po zakończeniu wiosennej rundy rozgrywek I Ligi powinna przedstawiać się następująco. Pierwszy CWKS; na drugim miejscu postawiłbym górników **radlińskich, a dalej trzy kluby krakowskie — Ogniwo, Gwardię i Włókniarza. Dopiero na 8 miejscu postawiłbym Kolejarzy z Poznania no i Warszawy. Moim zdaniem CWKS zasłużył sobie na przodującą pozycję:**

*

Znany pływak — KOCISZEWSKI, który osiągnął drugi najlepszy wynik w tym roku, jest podobnego zdania.

— Pierwsze miejsce w tabeli zajmie na pewno Gwardia Kraków. Chłopcy są bardzo ambitni i na pierwsze miejsce w zupełności sobie zasłużą. Drugie przyznam CWKS, który dotychczas był leaderem Ligi. Na trzeciego typuję Górnika Radlińskiego. W czwartkowym spotkaniu pomiędzy Górnikiem a CWKS spodziewam się remisu, lub jednobramkowej przewagi CWKS. Drugiemu klubowi warszawskiemu — Kolejarzowi przyznałbym dopiero 7 miejsce. Gra ich bowiem jest prawie zawsze chaotyczna i zawodnicy zbyt dużo uwagi zwracają na efekt.

*

Znany narciarz zakopiańczyk DAWIDEK jest odmiennego zdania.

— CWKS postawiłbym dopiero na trzecim miejscu. Pierwsze przyznałbym za czystą i ładną grę krakowskim gwardzistom a drugie — Ogniwu. Oba krakowskie kluby są najpoważniejszymi pretendentami do uzyskania pierwszych miejsc, a o ile nie wywindują się teraz, to już na jesieni na pewno. Krakowiacy mają dużo narybku i dbają o niego, a to decyduje o zwycięstwie na dalszą metę.



Dość różne wypowiedzi świadczą o wyrównanej stawce i wielu kandydatach do pierwszego miejsca. Czwartkowe spotkania mogą pokrzyżować wiele planów i przewidywań, mogą przynieść wiele niespodzianek i właśnie dlatego nasz konkurs będzie bardzo ciekawy, mimo że jest z tych wielu powodów trudny.

Sport w Chinach Ludowych

O sporcie i wychowaniu fizycznym w Chinach mało dotychczas słyszeliśmy. Nie w tym dziwnego. Dopiero od niedawna Chiny Ludowe weszły na nową drogę rozwojową, na drogę, która zapewniając dobrobyt wszystkim obywatelom tego potężnego kraju, pozwoli im również korzystać z dobrodziejstw sportu.

Przed tym — za czasów rządów reakcyjnej kliki kuomintagowskiej, sport w Chinach nie istniał w ogóle. Dosłownie! Nie można było bowiem określać mianem ruchu sportowego nielicznych, studenckich zespołów koszykówki, tenisa i piłki nożnej. Zespoły te skupiały przeważnie zamożną młodzież studencką. Ciężka łapa kapitalizmu i służalcza postawa kliki Czang Kai-szeka świadomie pozbawiały naród chiński warunków, które umożliwiłyby właściwy rozwój fizyczny jego obywateli. Nieludzkie warunki pracy w fabrykach i nędza chłopów chińskich nie pozwalały w ogóle marzyć o rozwoju jakiegokolwiek sportu wśród robotników i mieszkańców wsi.

ZWYCIĘSTWO MAS LUDOWYCH OTWIERA NOWY ETAP

Dziś wiele się w Chinach zmieniło. Zwycięstwo mas ludowych stworzyło właściwe warunki dla rozwoju sportu i wychowania fizycznego.

W październiku 1949 r. — na wniosek Nowej Młodzieży Demokratycznej (organizacja postępowej młodzieży chińskiej) powołany został Komitet Przygotowawczy do Ogólnochińskiego Zjednoczenia Ruchu Sportowego. Jest to jedyna organizacja sportowa w Chinach Ludowych. W skład jej wchodzą przedstawiciele Ministerstw Zdrowia i Wychowania, przedstawiciele Armii Ludowej, Związków Zawodowych, Ogólnochińskiego Związku Kobiet, Związku Młodzieży i Związku Studentów.

Głównym zadaniem Komitetu jest **popularyzacja sportu wśród szerokich rzesz społeczeństwa.** Równocześnie jednak Komitet pracuje nad stworzeniem ram organizacyjnych przyszłej ogólnochińskiej organizacji sportowej. W tej chwili liczy on już ponad 40 oddziałów we wszystkich prowincjach chińskich. Oddziały te, ściśle współpracujące w terenie ze sportowcami, wynoszą ze swojej pracy wiele cennych doświadczeń.

PODSTAWĄ — GIMNASTYKA

Oczywiście, wyniki nie mogą być w tak krótkim czasie imponujące. Sport chiński nie jest obciążony żadnym balastem błędnych koncepcji sportu kapitalistycznego; pozwala to rokować jak najlepsze nadzieje na najbliższą przyszłość. Tak, jak bodajże w żadnym innym kraju, **rozwój sportu w Chinach Ludowych** — szczególnie w szkołach i uczelniach średniego i wyższego typu — **zaczyna się on od najwłaściwszych podstaw, od gimnastyki.**

Dzięki właściwej i umiejętnie stosowanej propagandzie, uczniowie wszystkich szkół **garną się obecnie masowo do zajęć gimnastycznych, którym poświęcone są godziny lekcji. Np. na wszystkich wyższych uczelniach w programie zajęć przewiduje się dwie godziny obowiązkowych zajęć sportowych tygodniowo. Poza tym codziennie rano szeroko jest uprawiana gimnastyka poranna, a w godzinach wolnych od zajęć gry sportowe.**

Dla przykładu warto wiedzieć, **że np. grupa fakultetu handlowego przy Uniwersytecie w Szanghaju bierze w 100 proc. czynny udział w życiu sportowym.** W bardzo krótkim czasie sport stał się nieodłącznym czynnikiem codziennego życia młodzieży chińskiej.

Młodzież chińska regularnie trenuje biegi na przełaj i z przeszkodami rzuty i wiele innych dyscyplin lekkoatletycznych. W każdej wyższej uczelni i w każdej szkole istnieje dziś organizacja sportowa, kierująca życiem sportowym zakładu.

Pragnąc nadrobić zaniedbania okresu kuomintangowskiego — młodzi uczniowie chińscy budują boiska i stadiony, bieżnie i place do gier sportowych. Z wydatną pomocą finansową przychodzi państwo.

MASOWY ROZWÓJ SPORTU WŚRÓD ROBOTNIKÓW I CHŁOPÓW

Jeszcze większego przełomu doczekał się sport chiński wśród robotników i chłopów. Tam, gdzie dotychczas nikt o sporcie nawet nie słyszał, działają już liczne kluby robotnicze i wiejskie. W wielu zakładach pracy robotnicy sami utworzyli zespoły **koszykówki, siatkówki i piłki nożnej.** Trzeba dodać, że koszykówka i siatkówka należą do najbardziej popularnych sportów w Chinach Ludowych. Cyfry, ilustrujące osiągnięcia np. kolejarzy, są wprost imponujące. **W tej chwili na terenie całego kraju jest czynnych ponad 4.000 zespołów siatkówki i koszykówki, 23 drużyny piłkarskie i 70 zespołów tenisowych.**

Robotnicy - sportowcy biorą udział we wszystkich imprezach sportowych. Urządzane są specjalne igrzyska robotnicze (w tym roku w Mukdenie, Szanghaju i **w okręgu północno-wschodnim). W roku ubiegłym w Igrzyskach Ludowych w Pekinie wzięli po raz pierwszy udział sportowcy wiejscy. Osiągnęli oni bardzo,** dobre rezultaty — szczególnie w podnoszeniu **ciężarów.**

POMOC I OPIEKA PAŃSTWA

W parze z zapałem społeczeństwa idzie również opieka państwa. Dzięki niej Komitet Przygotowawczy planuje na rok bieżący budowę wielu urządzeń sportowych. W Pekinie przystąpiono do budowy potężnego stadionu, na którym będzie można rozgrywać wszystkie dyscypliny sportów letnich. Już w roku ubiegłym zaczęto budować olbrzymi basen długości 200 m i szerokości 50 m. W **Mukdenie, Szanghaju, Nankinie, Pekinie, Tientsinie i Tsinanie** istnieją już duże stadiony sportowe, mogące pomieścić do 100 tys. **widzów** (Szanghaj i Kanton). Stadion w **Kantonie** został odbudowany i rozbudowany przez ochotnicze brygady studentów.

Głęboka świadomość polityczna młodzieży chińskiej, godny podziwu zapał, z jakim przystępuje ona do zlikwidowania wiekowych zaniedbań, każą nam wierzyć, że sportowcy chińscy osiągną niebawem bardzo dobre rezultaty. **Dzięki masowemu uprawianiu sportu od podstaw i dzięki wydatnej pomocy rządu ludowego.** Chiny Ludowe staną się niebawem krajem, przodującym w sporcie.

Oprac. L. ST.

Zobowiązania młodzieży szkolnej z okazji III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój

Uczniowie TPD w Bydgoszczy będą wyjaśniać społeczeństwu cele i zadania Zlotu w Berlinie

Nowe zobowiązania z okazji III Zlotu Młodzieży w Berlinie podejmuje nie tylko młodzież robotnicza i wiejska. W ślad za kolegami z fabryk, hut, PGR-ów i wsi do podejmowania zobowiązań przedzlotowych przystąpiła młodzież szkolna.

Zobowiązania te w związku ze zbliżającym się zakończeniem roku szkolnego częściowo realizowne będą podczas wakacji na obozach wypoczynkowych, szkoleniowych i brygadach żniwnych. Głównym ich celem jest pomoc młodzieży wiejskiej w pracach rolnych w okresie letnim, wyjaśnianie społeczeństwu i młodzieży znaczenia III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój, oraz urządzanie artystycznych wieczornic wespół z młodzieżą wiejską.

W realizowaniu i podejmowaniu zobowiązań młodzieży szkolnej na czoło wysuwają się szkoły **woj. bydgoskiego,** które masowo podjęły zobowiązania, a niektóre z nich wykonały je w znacznej części.

Szkoła TPD w Bydgoszczy postanowiła zorganizować występy artystyczne w okolicznych PGR-ach i połączyć je z akcją wyjaśniającą młodzieży cel i zadania Zlotu Berlińskiego. Uczniowie postanowili też zorganizować występ artystyczny, z którego dochód przeznaczy się na Fundusz Solidarnościowy.

W Państwowych Szkołach Administracyjno-Gospodarczych w Bydgoszczy młodzież kilkakrotnie podejmowała zobowiązania i wykonała je w 100%. Trzecie z kolei zobowiązanie uczniów szkół administracyjno-gospodarczych brzmi:

„Z okazji III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie postanawiamy wyjechać w najbliższą niedzielę dn. 24 do PGR w pow. szubińskim i przepracować 3.600 roboczogodzin przy przerywaniu buraków cukrowych. Wartość wykonanych prac wyniesie około 5.400 zł.".

W Warszawie uczennice szkoły **ogólnokształcącej im. Hoffmanowej** postanowiły:

Klasa Xb — wykonać dla szkoły podstawowej podczas pobytu na obozie letnim 3 tablice przyrodnicze. Gablotkę naukową wykona klasa Xc, która zobowiązała się także nie mieć do końca roku żadnej nieusprawiedliwionej nieobecności. Szkolny klub sportowy tej szkoły zobowiązał się zorganizować drużynę koszykówki na rozgrywki międzyszkolne i zredagować gazetkę okolicznościową na temat Berlińskiego Zlotu.

Koresp. **B. Siarkiewicz**

Liceum **Administracyjno-Gospodarcze dla Dorosłych** przy ul. **Szpitalnej 5** przyjęło z entuzjazmem rzucone przez zetempowców dla uczczenia Zlotu zobowiązanie 5-godzinnej pracy przy budowie Centralnego Parku Kultury i Wypoczynku. Zobowiązanie zostało już wykonane. Brało w nim udział 150 osób. Młodzież koła nr. 5 wyjechała do Państwowego Gospodarstwa Rolnego — zespół **Chlewnia w Parzniewie koło Pruszkowa,** gdzie przez trzy dni będzie pomagała przy sianokosach.

Korespondent
Zdzisław Łabędzki

W woj. warszawskim młodzież szkolna z **Pułtuska** z okazji III Zlotu utworzyła 7 brygad żniwnych, które podczas wakacji będą pracowały w PGR-ach **Zbrożki, Ślubowo** i **Czajka.**

Uczniowie 11-letniej szkoły w **Gostyninie** zobowiązali się wziąć udział w uporządkowaniu miasta, otoczyć opieką drzewa, trawniki i krzewy, oczyścić place itp.

Zasadnicza Szkoła Metalowa w Ciechanowie postanowiła skrócić czas wykonywania prac w warsztatach o 20%, wykonać 3 odlewy bez gruntownego remontu pieca hutniczego, zwiększyć spust stali z 3500 do 7000 kg.

Liceum Administracyjno-Handlowe w Ciechanowie postanowiło przepracować 120 roboczogodzin w Parku Stalingradzkim, oraz zrobić bieżnię na boisku szkolnym.

Uczniowie szkół zawodowych województwa gdańskiego jadą ochotniczo na II turnus brygad SP

W całym kraju młodzież szkół zawodowych zgłasza się masowo do wyjazdu na II turnus brygad SP.

Z publicznej średniej Szkoły Zawodowej **w Gdyni** wyjedzie **17** ochotników. Zgłaszając się jako ochotnik kol. **Krzyżanowski** powiedział: **„Pracą swoją w brygadzie przyczynię się do szybszej realizacji Planu 6-letniego. A po powrocie na ławę szkolną będę jeszcze lepiej uczył się, niż dotąd".**

Zgłaszając się, jako ochotnik kol. **Gajewski** chce zastosować w praktyce wiedzę zdobytą w szkole. **„Uczę się na mechanika — mówi — w brygadzie natomiast uzupełnię swoje wiadomości. Będę przecież pracował na jednym z obiektów Planu 6-letniego".**

Z Publicznej Średniej Szkoły Zawodowej Metalowo-Elektrycznej nr 4, w Gdyni, wyjedzie do brygad 54 ochotników.

W 100 procentach zgłosiła się na wyjazd młodzież Publicznej Średniej Szkoły Zawodowej w Brzeźnie.

Ogółem ze szkół zawodowych na wyjazd do brygad zgłosiło się **960** ochotników. Pojadą oni na Śląsk, gdzie pracować będą przy budowie nowych fabryk i osiedli. **(BL)**

Jak już podawaliśmy młodzież szkół warszawskich również zgłasza się ochotniczo do wyjazdu na drugi turnus brygad SP. W dalszym ciągu napływają do Komend Dzielnicowych i Komendy Stołecznej zgłoszenia uczniów i uczennic na wyjazd do brygad. Młodzież wie, jakie zadania stoją przed nią w brygadach. Świadczą o tym najlepiej jej wypowiedzi.

Kol. Wojciech Siciarz ze szkoły TPD nr 1, zgłaszając się do brygady oświadczył: **„Wiem, że mamy jeszcze dużo do zrobienia: odgruzowanie Warszawy, budowa Nowej Huty, odwodnienie Żuław .Prace te wymagają wysiłku. Dlatego też pracując w okresie wakacyjnym w brygadzie SP, przyczynię się do realizacji Planu 6-letniego, do odbudowy i przebudowy naszego kraju".**

Kol. Helena Zwierzchowska z Państwowej Szkoły Ogólnokształcącej stopnia podstawowego i licealnego też pragnie wyjechać do brygady. Chce, jak mówi: **„Służyć pracą budującej się Ojczyźnie w brygadach SP, chcę pomagać w budowie naszych portów, nowych osiedli i miast. Nie chcę bezczynnie siedzieć w domu. Pracą swoją pragnę przyczynić się do budowy nowej Polski".**

„Jadę do brygady SP dlatego, że będę miał możność pogłębić tam swoje wiadomości z okresu wyszkolenia politycznego. Swoją pracą spłacę w części dług wdzięczności względem państwa, które umożliwia mi naukę" — oświadczył kol. **Tadeusz Wójcik** z Liceum Marii Skłodowskiej.

Naród włoski popiera Partię Komunistyczną walczącą o wolność, pracę i pokój

Komunikat kierownictwa Komunistycznej Partii Włoch w sprawie wyborów do władz samorządowych

Dziennik „Unita' ogłosił w poniedziałek komunikat kierownictwa Komunistycznej Partii Włoch w sprawie wyborów do władz samorządowych. Komunikat ten stwierdza m. in.:

Kierownictwo Komunistycznej Partii Włoch wyraziło zadowolenie z powodu sukcesu odniesionego w tych wyborach przez lewicowe siły demokratyczne. Sukces ten wyraża się przede wszystkim w fakcie, że **lewicowe siły demokratyczne uzyskały znacznie więcej głosów aniżeli demokratyczny front ludowy w kwietniu 1948 r.**

Jeśli wziąć pod uwagę, że obecnie, podobnie jak 18 kwietnia 1948 r., a w niektórych wypadkach w stopniu jeszcze większym niż wówczas, głosowanie odbywało się w atmosferze stałego i bezprawnego nacisku ze strony rządu, w atmosferze moralnego zastraszania i niezliczonych machinacji popełnianych wszędzie ze szkodą dla list lewicy, to należy stwierdzić, że **wśród wyborców nastąpił znaczny zwrot na lewo, w kierunku partii konsekwentnie walczących w obronie wolności, pracy i pokoju, o przestrzeganie demokratycznej konstytucji republikańskiej. Wszystko to jest pierwszym poważnym ciosem zadanym przez naród monopolowi politycznemu chrześcijańskich demokratów.**

Tylko w wyniku zastosowania oszukańczej ordynacji wyborczej partii chrześcijańsko-demokratycznej udało się odnieść zwycięstwo w gminach, w których straciła tak wiele głosów.

Jawny zwrot wyborców **na** lewo — stwierdza dalej komunikat — stawia przed tymi, którzy pragną dochować wierności zasadom demokratycznym, zadanie zmiany polityki rządu w kierunku poszanowania konstytucji republikańskiej i obrony przede wszystkim interesów świata pracy, w kierunku obrony niezawisłości narodowej i pokoju. Można to będzie osiągnąć tylko w tym wypadku, jeśli **bezpośrednio po wyborach podjęta zostanie wytrwała praca w celu zwiększenia aktywności mas demokratycznych oraz rozszerzenia jedności ludu pracującego występującego w obronie swych żywotnych interesów, w obronie pokoju i wolności.**

Robotnicy zakładów pracy i kopalń Niemiec Zachodnich wypowiadają się jednomyślnie przeciw remilitaryzacji

Jak donosi z Dusseldorfu agencja ADN, zestawienie ostatnich wyników referendum ludowego w Niemczech Zachodnich wykazało, że **w 157 wypadkach głosowanie przeprowadzone w różnych zakładach pracy i miejscowościach dało 100 proc. odpowiedzi „tak"** przeciwko remilitaryzacji i na rzecz zawarcia traktatu pokojowego jeszcze w bieżącym roku. **Wyniki te dotyczyły 27.339 uczestników referendum.**

Wypadki jednomyślnego głosowania przeciwko remilitaryzacji były szczególnie częste w kopalniach i zakładach przemysłowych Zagłębia Ruhry oraz we wsiach. Głosowali jednomyślnie przeciwko remilitaryzacji górnicy pięciu kopalń Zagłębia Ruhry w ogólnej liczbie 2.480 osób. Jednomyślne wyniki głosowania zanotowano również wśród robotników zakładów „Borgward" w **Bremie,** zakładów „Hanomag' w **Hanowerze** i zakładów Opla w **Ruesselsheim.**

W Hamburgu zebrała się **w** niedzielę konferencja 500 delegatów organizacji ofiar wojny i ofiar reżimu hitlerowskiego, której uczestnicy wypowiedzieli się przeciwko remilitaryzacji i domagali się poprawy warunków bytu. W ogłoszonej odezwie wezwali oni ludność Hamburga do zdecydowanej walki o pokój.

„Nie wolno dopuścić — głosi odezwa — aby szeregi ofiar dwóch wojen światowych powiększyły się wskutek nowej wojny. **Precz z remilitaryzacją Niemiec, precz z nową wojną światową, chcemy życia w pokoju i wolności, chcemy przyjaźni ze wszystkimi narodami!"**

Sennik Adenauera

Przed miesiącem czereda amerykańskich lokajów, która nazywa siebie „rządem" Niemiec zachodnich, ogłosiła tzw. Białą Księgę, czyli sennik Adenauera. Bo jak nie nazwać sennikiem dokument, w którym adenauerowska sfora żąda między innymi przywrócenia granic niemieckich z 1937 r.!

Cóż, śnić wolno każdemu. Gorzej jednak, jeśli ktoś chce swoje niedorzeczne sny realizować i nawet znajduje chętnych, którzy chcą mu w tym pomóc.

Bo oto co widzimy: Ogłoszona drukiem Biała Księga, przepraszam, sennik Adenauera, uzyskał z miejsca poparcie amerykańskich reakcjonistów. Tak np. burżuazyjny dziennik „New York Times" pisze: „St. Zjednoczone popierają roszczenia niemieckie w stosunku do granic na Wschodzie, ponieważ uznają słuszność przesłanek, jakimi kieruje się rząd w Bonn". Co te przesłanki znaczą, wyjaśnia znowu amerykański senator W. Langer, który uzasadnia „konieczność" zwrotu Niemcom terenów na wschód od Odry i Nysy „potrzebą utworzenia z Niemiec i innych państw taranu przeciwko bolszewizmowi".

„Argumenty" Langera i „New York Times'a" nie są oryginalne; nawet przez ocean zalatują propagandą hitlerowską. I nic dziwnego — jaka polityka, takie i „argumenty".

Odwiecznie polskimi ziemiami chcieliby zapłacić imperialiści amerykańscy rewizjonistom niemieckim za udział w nowej wojnie światowej. „Strategia amerykańska — woła szef połączonych sztabów, gen. Omar Bradley — wymaga dywizji niemieckich". „W wojnie z ZSRR nie powinniśmy w żadnym razie angażować naszych sił lądowych, bo skończy się to tylko gigantycznymi stratami w ludziach" — wyjaśnia amerykański generał A. C. Wedemayer.

Śni Adenauer o podboju i „rekolonizacji" polskich ziem zachodnich. Marzą się niemieckim obszarnikom utracone bezpowrotnie folwarki, magnatom i bankierom utracone kopalnie i fabryki. A w Waszyngtonie marzy się znów generałom amerykańskim wskrzeszony Wehrmacht, marzą o wspólnym „marszu na wschód", śni im się panowanie nad światem.

Ale sen pierzcha, wyłania się natomiast twarda i nieubłagana rzeczywistość. Rośnie z każdym dniem obóz obrońców pokoju. Na polskich ziemiach zachodnich tętni bujnie nowe życie. Wyrastają mury nowych fabryk, chłop wydziera ziemi coraz bogatsze plony, górnik wydobywa z jej wnętrza coraz to nowe skarby. Wre twórcza, pokojowa praca, codziennie tworzy się nowe, nieodwracalne fakty.

A i w samych Niemczech zachodnich wzrasta opór przeciwko remilitaryzacji. Przeciętnie 80 do 90 procent biorących udział w plebiscycie ogólnonarodowym wypowiada się przeciwko amerykańskim planom wojennym. Norymberski dziennik „Acht Uhr Blatt" pisze: „Któż mógłby się dziwić, że Niemcy odrzucają wszelką myśl o remilitaryzacji i zbrojeniach. Niemcy już walczyli przeciwko bolszewizmowi i w świetle doświadczeń, jakie wynieśli z tej walki, zrozumiała się staje ich odmowa przystąpienia po raz drugi do tej walki".

Większość Niemców zarówno z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, jak z Niemiec zachodnich, nie śni jak Adenauer i jego wielkokapitalistyczni wspólnicy. Pamiętają oni dobrze los, jaki spotkał sny Hitlera o panowaniu nad światem. Pamiętają nieszczęścia, jakie sprowadził on na naród niemiecki. Byłoby dobrze, żeby pamiętali o tym także amerykańscy protektorzy kliki adenauerowskiej.

Niech wiedzą podżegacze wojenni, że jeśli śnią im się nasze ziemie zachodnie, jeśli śni im się nowa wojna i panowanie nad światem, to w przetłumaczeniu na rzeczywistość, taki sen oznacza dla nich katastrofę, klęskę, ostateczny krach kapitalizmu światowego.

TOMASZ ATKINS

Kim Ir-sen — patriota, wódz i obrońca praw ludu

(Z zapisków francuskiego dziennikarza)

Dziennikarz francuski MARIUS MAGNIEN, który wrócił niedawno z podróży po Chinach i Korei, opisuje na łamach postępowego tygodnika paryskiego „PARALLELE 50" swoje wrażenia ze spotkania z KIM IR-SENEM. Poniżej podajemy najciekawsze wyjątki z tego artykułu.

— Widziałem Kim Ir-sena dwa razy. Po raz pierwszy, gdy udawał się na posiedzenie Rady Ministrów, które odbywało się w czasie bombardowania miasta przez samoloty amerykańskie, drugi raz, gdy przyjął mnie, by wypowiedzieć swą opinię o wojnie i skierować do narodu francuskiego podziękowanie za solidarną, aktywną postawę w obronie ludu koreańskiego. Mimo, iż był to okres wielkich zwycięstw armii koreańskiej, Kim Ir-sen powiedział:

„Nie liczymy na łatwe zwycięstwo. Agresor amerykański będzie bez wątpienia przeciągał wojnę. Jednakże naród koreański podjął niezłomną decyzję wypędzenia z Korei wszystkich interwentów i będzie walczyć, aż do ostatecznego zwycięstwa"

OD 15 ROKU ŻYCIA W PARTYZANTCE

Kim Ir-sen był najmłodszym z trzech synów nauczyciela wiejskiego z okręgu Pkhen-Yang. Ojciec Kim Ir-sena był gorącym patriotą, brał udział w wielkim ruchu antyjapońskim. W marcu 1919 r. dwukrotnie zatrzymany przez wroga, ucieka. Przepływa zimą lodowatą rzekę i umiera na zapalenie płuc.

Najstarszy brat Kim Ir-sena również był rewolucjonistą i za swoją działalność rewolucyjną został zamordowany przez Japończyków. W ślad za ojcem i starszym bratem idzie brat średni, który ginie w partyzantce.

Również dzielną patriotką, jak i jej mąż była matka Kim Ir-sena. Policja japońska aresztowała ją, próbowała zmusić do zdradzenia miejsca pobytu jej średniego syna. Nie wymusili z niej ani słowa. Swoje milczenie bohaterska matka przypłaciła życiem.

Zupełnie samotny, z sercem pełnym buntu 15-letni Kim ucieka ze swej rodzinnej wioski i przyłącza się do partyzantów. **Dłuższy czas przebywa w Mandżurii, gdzie pracuje w Związku Chińskiej Młodzieży Komunistycznej.**

W roku 1938 wraca do Korei i obejmuje dowództwo oddziału partyzanckiego, walczącego przeciwko japońskim okupantom i zadającego im ciężkie straty.

Postać Kim Ir-sena i jego dzieje stają się legendarne. **Naród daje mu imię Kim Czang-gun — imię ludowego rycerza Korei.** Japończycy obiecują wysoką nagrodę za głowę tego młodocianego bohatera, który, **mając lat 20, dowodził już armią złożoną z 30.000 partyzantów.**

Dzięki swej energii i zdolnościom Kim Ir-sen wybrany zostaje na stanowisko przewodniczącego Partii Pracy, a w roku 1945 zostaje szefem Tymczasowego Komitetu Rządowego wyzwolonej Północnej Korei. **Od chwili proklamowania Koreańskiej Republiki Ludowej jest premierem, a od 25 czerwca 1950 r., to znaczy od dnia rozpoczęcia agresji amerykańskiej, przewodniczącym komitetu wojskowego i naczelnym dowódcą koreańskich sił zbrojnych.**

CZŁOWIEK, KTÓREGO NIE ZŁAMAŁY CIERPIENIA

Ten niezwykły pod każdym względem człowiek, mimo swego młodego wieku, ogromnie wiele przecierpiał. Kim Ir-sen ma 39 lat. Żona Kim Ir-sena, również b. partyzantka, umarła przed dwoma laty, pozostawiając mu dwóch synów. W zeszłym roku jeden z nich utonął w czasie nieszczęśliwego wypadku. Pozostał mu z całej rodziny jedyny syn, którego gorąco kocha.

Dzięki swej niezłomnej energii i sile charakteru, Kim Ir-sen nie ugiął się pod ciężarem tragicznych przeżyć. Przeciwnie. Zahartowany od młodości w cierpieniach i trudzie, całkowicie oddaje się pracy dla ludu, jako szef rządu i dowódca wojsk, walczących bohatersko z rozbestwionym najeźdźcą. Kim Ir-sen otoczony jest wypróbowanymi od lat towarzyszami broni. Prawie cały sztab generalny i większość oficerów armii koreańskiej — to dawni partyzanci, którzy cenią go i kochają, a których on ze swej strony również ceni i kocha.

UŚMIECH PRZYJACIELA I SIŁA WODZA

Kim Ir-sen jest wysoki, jego prosta postawa znamionuje siłę. Okrągła, jak u dziecka twarz, lekko skośne oczy i pełne usta, wyrażają dobroć. Cała jego postać znamionuje człowieka czynu, budząc zarazem sympatię, przyjaźń i przywiązanie. Jego uśmiech jest tak miły, a śmiech tak szczery, że z miejsca zyskują mu zaufanie każdego, kto się doń zbliży. Odpowiedzi Kim Ir-sena tchną również szczerością, połączoną z naukową wprost precyzją, zadziwiającą u człowieka, który wychował się i wykształcił właściwie sam, w bojach i poprzez boje, a zrozumiałą, gdy się zważy, że **Kim Ir-sen jest marksistą.**

Z LUDEM I DLA LUDU

Kim Ir-sen jest doskonałym mówcą. Jego głęboki, ciepły głos elektryzuje masy, przekonuje i pobudza do czynu. Jest wodzem ludu, skromnym i silnym zarazem. **Wyszedłszy z ludu, nigdy się od niego nie oderwał. Często przyjeżdżał niespodziewanie do miast i wsi, do kopalń i fabryk, aby pomówić z chłopami i robotnikami, dowiedzieć się, jakie mają życzenia i potrzeby, sprawdzić jak wykonane zostały plany.**

Od chwili rozpoczęcia walki obronnej przeciwko agresorom, Kim Ir-sen usiłował wzbudzić i umocnić zaufanie armii do rządu i do narodu koreańskiego, stale łącząc w jedną całość te trzy elementy. **W swych proklamacjach do armii Kim Ir-sen zawsze mówił prawdę i wskazywał, że razem z żołnierzami na froncie jest cały naród koreański i wszystkie narody świata przepojone wolą pokoju i wolności.**

Dowodząc armią Kim Ir-sen zdołał wprowadzić taktykę bojową, dzięki której żołnierze koreańscy potrafią zadawać ogromne straty nieprzyjacielowi przy minimalnych stratach własnych. Kłamliwe komunikaty Mac Arthura i jego następcy Ridgewaya nie zmienią tego faktu, który stwierdziłem osobiście w czasie mego pobytu na froncie koreańskim.

Widziałem, jak bardzo Kim Ir-sen przepojony jest patriotyzmem i miłością dla swego narodu. Widziałem także przywiązanie Koreańczyków do swego wodza. I ten związek nierozerwalny pomiędzy narodem, a jego umiłowanym wodzem stanowi więź stalową, symbol wyzwolonej ojczyzny, gwarancję siły narodowej, wykuwającej przyszłość w ciężkim trudzie te raźniejszości. **A siła ta jest nie zwyciężona.**

Tłum. i opr. **H. K.**

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa"; ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP nr 11. TELEFONY: Centrala 8-09-81. Redaktor Naczelny: 8-76-61. Dział Korespondentów i Listów 8-75-24. Redakcja nocna: 7-01-22.
Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala Telefoniczna 8-04-20, 82, 83, : : : 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo - Telekomunikacyjne na konto PKO I-15208 oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 16
6 i Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80, kwartalna — zł 5.40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel.: 4-01-80 — 90. Skład i druk Zakłady Graficzne Domu Słowa Polskiego, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione. 2-B-32864